Nr. 160 (1282). Warszawa, Sobota 18 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

| | | |
|---|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. | 140.— |
| bez odnoszenia | „ | 180.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ | 145.— |
| Zagranica | „ | 180.— |

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

| | | |
|---|---|---|
| w tekście (przed kron.) | Mk. | 45 |
| Nekrolog | „ | 25 |
| zwyczajne | „ | 20 |
| drobne za jeden wyraz | „ | 8 |

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**W Niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się wiec towarzyszy socjalistów gruzińskich. Przemawiać będą towarzysze: Czcheidze, Ramiszwili i tow. Daszyński.**

# Komunistyczna rdza.

Związek Górniczy w Zagłębiu Dąbrowskim przystąpił do organizowania robotników w okresie istnienia u nas „Rady Delegatów Robotniczych". Już wtedy komuniści rzucili się z całą zajadłością ku uciesze reakcji do walki ze Związkiem, twierdząc, że tam, gdzie są R. D. R., związków nie potrzeba. Ogół robotników, mając jednak dosyć „dobrodziejstw" R. D. R. w postaci dzikich a częstych strajków (na rozkaz byle chłystka komunistycznego), kończących się zawsze klęską robotników, stanął twardo przy Związku.

Związek przez rozumną taktykę zawodową wywalczał dla robotników coraz to nowe zdobycze, więc robotnicy wbrew usilnej komunistycznej agitacji masowo wstępowali do Związku.

Komuniści, widząc, że w otwartej walce Związku nie rozbiją, chwycili się innej taktyki, — ogłosili uroczyście, że uznają bezpartyjność Związku i wstępują do organizacji, aby wspólnie pracować nad jej rozwojem. Był to manewr, obliczony na wprowadzenie w błąd mało uświadomionej części robotników. Z początku zachowywali się dosyć wstrzemięźliwie, bojąc się zdradzić przedwcześnie swoje zamiary. Powoli jednak zaczęli siać niechęć wśród najciemniejszych robotników do kierowniczych ciał Związku.

Nie będziemy wyszczególniali wszystkich sposobów, jakimi komunistyczni agitatorzy posługiwali się w walce przeciw Związkowi Górniczemu. Kto ich zna, ten wie dobrze, do czego ci ludzie są zdolni i jaką się posługują bronią. Podamy dla ilustracji parę tylko faktów.

Jeżeli na kopalni zabrakło aprowizacji, komunistyczne warchoły szły do robotników, mówiąc, że temu wszystkiemu winien Związek, sekretarze Związku, lub Komitety kopalniane. Gdy Związek przystępował do akcji w sprawie zaradzenia brakowi lub złej aprowizacji, to oni zwoływali tajne konferencje, na których obmyślali, jakby tę akcję Związkowi utrudnić.

Robotnicy jednak po za cząstką zupełnie nieuświadomionych stali niewzruszenie przy Związku.

Jak daleko posunęli się komuniści w chęci rozbicia zawodowej organizacji naszej, dowodzą takie np. fakty. Podczas wyborów do komitetów kopalnianych, kiedyśmy wystawili na każdej kopalni listę Związku Górniczego przeciwko liście związeczku N. P. R., komuniści wydali tajne hasło do swoich ludzi, aby głosowali za N. P. R.

Zachowanie się komunistycznych agitatorów podczas wielkich strajków górn. o zawarcie umów, było wprost skandaliczne. W chwilach największego napięcia walki, kiedy cała reakcja z Pękosławskim na czele rzuciła się do ataku na Związek, komuniści wydawali odezwy, nawołujące robotników do niepodporządkowania się uchwałom Związku. Były wypadki, że w jednym i tym samym dniu rozdawano odezwy robotnikom o jednakiej treści przeciw Związkowi i kierownikom tegoż, z tą tylko różnicą, że pod jednemi był podpis stronnictwa ks. Lutosławskiego a pod drugiemi — partji komunistycznej.

Wszystko jednak zawodziło komunistycznych kombinatorów. Rozbicie Związku nie powiodło się, co więcej, część komitetów kopalnianych, stojących pod wpływami partji komunistycznej wyparła się swoich prowodyrów, stając w obronie Związku.

Kiedy komuniści stracili wszelką nadzieję użycia Związku do swoich partyjnych celów, wówczas przystąpili już jawnie, bez wszelkich osłonek do rozbicia.

Zaczęli agitację wśród robotników za niepłaceniem składek, rozpowszechniając oszczerstwa, że pieniądze związkowe kradną sekretarze okręgowi i kupują sobie za nie folwarki i kamienice.

We wszystkich atakach na Związek mieli komuniści stałego sojusznika w miejscowych N. P. R.-owcach, którym silny Związek klasowy również spać nie daje.

Zawsze największą obawą przejmowało komunistów i N. P. R.-owców każde przeprowadzanie przez Związek klasowy akcji na korzyść robotników, gdyż to utrwalało wśród robotników coraz mocniej wpływy tegoż Związku.

To też i ostatnio, kiedy przemysłowcy wypowiedzieli Związkowi Górniczemu umowę, chcąc odebrać górnikom część już wywalczonych zdobyczy, komuniści wiedząc, że będzie to walka zasadnicza, od której wyniku przemysłowcy uzależniają swoją taktykę wobec proletarjatu w Polsce, starali się pchnąć robotników do dzikiego strajku. A przecież była to chwila, kiedy Związek gorączkowo mobilizował swoje siły do zdecydowanego przeciwstawienia się atakowi przemysłowców, więc komuniści wytężyli wszystkie swoje siły, aby górników zdezorganizować i w chwili decydującej uczynić niezdolnymi do walki. W tym celu spotęgowali agitację przeciw Związkowi, wydając masowo odezwy, przywożone z Niemiec, w których roiło się od zwykłych brudnych oszczerstw przeciw Związkowi.

Odezwami jednak strajku wywołać się nie udało, trzeba było czekać na jakąś okazję spotęgowanego niezadowolenia wśród robotników, i oto jakby deska ratunku dla komunistycznych naganiaczy zjawia się kwestja ściągania podatku od zarobków.

W dniu 15 kwietnia, kiedy robotnikom ściągnięto bez jakiegokolwiek uprzedzenia podatek od zarobków, komuniści wykorzystując zrozumiałe rozgoryczenie wywołali na paru kopalniach strajk przeciw podatkowi. Sekretarjat Związku, widząc, że sprawy podatku w ten sposób załatwić się nie da, i że komunistom wcale o podatek nie chodzi, lecz o rozbicie przygotowanej akcji o zawarcie nowej umowy, zwołał konferencję, na której uchwalono strajk zlikwidować, sprawę zaś obniżenia stopy podatkowej załatwić drogą układów z władzami.

Strajk rzeczywiście został zaraz zlikwidowany oświadczeniem, że sprawa podatku zostanie przez sekretarjat przedstawioną w Ministerjum i w sejmowej komisji skarbowej.

Wskutek interwencji Sekretarjatu, zaraz po 15 kwietnia zjechała do Zagłębia Komisja Skarbowa, która na wspólnej konferencji z przedstawicielami Związku ustaliła, że ściągany podatek jest za wysoki i że należy stopę podatkową obniżyć. Komisja wydała do robotników plakat, w którym ogłoszono, że podatek za rok 1920 zostaje skasowany, że minimum egzystencji wolne od podatku będzie podniesione i zostaną ustanowione komisje (w skład których wejdą przedstawiciele robotników) celem kontroli wysokości potrąceń podatku od zarobku.

Plakaty zostały rozwieszone po kopalniach z podpisami: Starosty, Urzędu Górniczego, Przedstawiciela Ministerjum Skarbu i Inspektora Pracy. Lecz, niestety, jak zawsze, tak i teraz przedstawiciele Rządu wydali plakat i wyjechali, a sprawa podatku została po staremu.

Przyszedł 15 maja i wbrew ogłoszeniu *wydanemu przez przedstawicieli Rządu robotnikom ściągnięto z zarobku podatek w wysokości pierwotnej, a w niektórych wypadkach nawet w podwójnych ratach.*

Na to tylko czekali komuniści i kiedy robotnicy rozgoryczeni wprowadzeniem ich w błąd przez władze rządowe, zaczęli się burzyć, zjawili się zawsze chętni komunistyczni agitatorzy i zaczęli wrzeszczeć: „Na przyszły miesiąc podatek będzie w większych jeszcze ratach ściągany. Związek oszukał robotników; nie Sejm, ale sekretarz Związku Stańczyk (!) taką wysoką stopę podatkową oznaczył i taką umowę z Rządem podpisał", i tym podobne świadome brednie.

Zaproponowali robotnikom strajk, naturalnie według starej komunistycznej recepty „aż do zwycięstwa"!

Związek widząc, że niedołężne władze sprawy podatkowej (może rozmyślnie) nie uregulowały, i z uregulowaniem tejże nie śpieszą, nie mógł iść do robotników i znów strajk likwidować, gdyż to dałoby komunistycznym hjenom materjał do dalszej agitacji przeciw Związkowi. Widząc jednak, że strajk, podsycany przez komunistów zakończy się klęską robotników, Sekretarjat Związku zwołał konferencję, na której po szczegółowej, wyczerpującej dyskusji wszyscy uczciwi delegaci, nawet niektórzy zwolennicy komunistycznej partji (wobec bezcelowości strajku) przyjęli uchwałę polecającą robotnikom przystąpić do pracy.

Komuniści jednak starali się na konferencji przeforsować rezolucje, aby Związek proklamował strajk generalny i objął kierownictwo tegoż, a więc chcieli przez takie postawienie sprawy narzucić Związkowi prowadzenie z góry przegranej walki aby zrobić Związek odpowiedzialnym wobec mas i przy tej sposobności nareszcie go rozbić. Rezolucja ta otrzymała na 95-iu delegatów jeden głos. Konferencja zgodnie stanęła na stanowisku, zajętem przez Sekretarjat, że jeżeli komunistyczna partja chce proklamować strajk, to może to zrobić, ale na własny rachunek. Związek, nie mogąc brać odpowiedzialności za wynik strajku, polecał robotnikom przystąpić do pracy, lecz, aby nie dać materjału do agitacji, tam gdzie robotnicy do strajku przystąpią, nie będzie się przeciwstawiał.

Kiedy robotnicy dowiedzieli się o uchwale konferencji, na wielu kopalniach (gdzie strajk już wybuchnął) zaczęli wracać do pracy, zaś na kopalniach, gdzie strajku nie było, bez przerwy pracowali.

Komuniści widząc, że nie będą mogli na Związek zwalić porażki, rzucili się do zaciekłej agitacji za wywołaniem ogólnego strajku. Sprowadzili około 30 dobrze płatnych agitatorów, zorganizowali piekarzy, którzy chodzili pijani z kopalni na kopalnię; przemocą wypędzając pracujących robotników. Urządzali wiece, na których wymyślali najdziksze kłamstwa na kierowników Związku. Z tow. Baranowskiego zrobili szpicla policyjnego. Tow. Stańczyk ukradł dwa miljony marek i uciekł do Warszawy. Na Górnym Śląsku jest rewolucja komunistyczna. Aby jaknajwiększą liczbę robotników ściągnąć na wiece rozsiewali przed wiecami kłamliwe wieści, że na wiecu będą przemawiali nasi posłowie, fałszując na zawiadomieniach podpisy sekretarza Związku tow. Baranowskiego.

Kiedy robotnicy na wiec się zjawili i zapytywali: „gdzie są posłowie?", wtedy komuniści robili oburzone miny, wołając: „zdrajcy z P. P. S. boją się pokazać masom".

Ostatecznie i kłamstwa zaczęły zawodzić. Robotnicy, słuchając zwykłych komunistycznych formułek, a jednocześnie widząc klęskę strajku, zaczęli wracać do pracy. Wówczas komuniści wymyślili nowe kłamstwo a mianowicie, celem podtrzymania strajku, wybrali na wiecu (wołając ciągle „precz z Rządem!") delegację, która w sprawie podatku miała się udać do tegoż Rządu i ogłosili uroczyście, że strajk należy wszelkiemi siłami podtrzymać aż do powrotu delegacji.

„Delegacja" przyjechała do Warszawy i zgłosiła się przedewszystkiem do niżej podpisanego „zdrajcy", prosząc go, aby ją przedstawił ministrowi. Naturalnie spotkała ich odmowa, tymbardziej, że sprawa podatku została przez Związek, łącznie z posłami P. P. S. u marszałka Sejmu omówiona. „Energiczna delegacja" po czterech dniach zwiedzania osobliwości miasta wróciła do Dąbrowy, gdzie na wiecu (na który znów sprowadzono robotników kłamliwą wieścią, że przemawiać będzie tow. Daszyński), strasznie wymyślała na zdrajcę tow. Stańczyka, za to, że nie chciał z delegacją mówić, i dlatego... sprawy podatkowej nie załatwiono.

Robotnicy jednak ku zmartwieniu agentów komunistycznych nie chcieli strajkować i pomimo, że komuniści na wiecach ciągle uchwalali rezolucje „strajk aż do zwycięstwa", — po kilku dniach już 90% robotników pracowało.

Komuniści dalej zaczęli myśleć, jakby z tej głupiej sytuacji wybrnąć. W sobotę, dn. 28 maja ogłosili na wszystkich kopalniach, że sekretarjat okręgowy zwołuje na niedzielę rano do Dąbrowy Górniczej konferencję Związku, a na popołudnie wiec publiczny, na którym tow. Stańczyk będzie przemawiał, zdając sprawę z pertraktacji w Warszawie o nową umowę z przemysłowcami. Delegaci istotnie myśleli, że ogłoszenia są prawdziwe, zjawili się w Dąbrowie i tutaj zdumieni dowiedzieli się, że Sekretarjat konferencji nie zwoływał, klnąc więc komunistów wrócili do domu. Trudniej było z wiecem. Robotnicy w nadziei, że sekretarjat okręgowy poinformuje ich o wyniku układów z przemysłowcami, zjawili się tłumnie ze wszystkich kopalń.

Mówca komunistyczny zagajając wiec w przeświadczeniu, że tow. Stańczyk na wiec nie przyjdzie, zaraz wrzasnął, że Stańczyk zdrajca, na wiec nie przyszedł, bo się boi. Głupio się zrobiło kłamcom-komunistom na duszy, kiedy tow. Stańczyk zjawił się na mównicy, aby oświadczyć robotnikom, że aczkolwiek wiecu nie zwoływał, to jednak na życzenie zebranych zda sprawę ze stanu układów. Robotnicy sprawozdania spokojnie wysłuchali. Kiedy komuniści zabrali głos do krytyki układów, tow. Stańczyk słusznie oświadczył, że do oceny działalności Związku są uprawnieni jedynie członkowie, a nie wiec, na którym są najrozmaitsi ludzie, i poszedł do domu.

Komuniści ponownie znaleźli się w głupiem położeniu, gdyż nareszcie musieli przystąpić do formalnego likwidowania strajku, dawno już wygasającego.

Po parogodzinnem wymyślaniu na Związek postawili nareszcie rezolucję, w której obłudnie powiedzieli, że strajku nie kończą, ale go przerywają. Rezolucja jak zwykle kończyła się słowami: „Precz ze Związkiem, precz z delegatami niech żyją Rady D. R."

Cała ta farsa, niestety, skutkiem głupoty policji i prowokacji komunistycznych agentów skończyła się tragicznie śmiercią i ranami zupełnie niewinnych robotników.

Z całej taktyki prowokatorów komunistycznych widać było, że dążyli do wywołania krwawej burdy.

Krew i trupy robotników były im potrzebne, aby odwrócić uwagę robotników od klęski materjalnej, wyrażającej się w stracie 10-dniowego zarobku, premji, węgli, i aprowizacji, aby mieć pretekst do wywołania nowego strajku pod hasłem, że policja morduje robotników, zdobyć materjał agitacyjny na Górnym Śląsku przeciw przyłączeniu Śląska do Polski, w której policja strzela do robotników.

Że komuniści z góry liczyli na strzelaninę dowodzi i ten fakt, że kiedy nawoływali do pójścia pod więzienia, a robotnicy zaczęli formować pochód, prowokatorzy komunistyczni z wiecu przed strzelaniną uciekli, pozostawiając w tłumie garstkę zdezorjentowanych robotników, którym polecili namawiać tłum do rozbrajania policji.

Robotnicy, którzy chwilowo dali się porwać kłamliwej demagogji komunistycznych hyjen-agentów, i przystąpili do strajku, dziś przekonali się, że każda akcja, którą kierował Związek, przynosiła im korzyści, kiedy zaś komuniści wszczynają jaką akcję, kończą ją zawsze klęską i zbrodnią na robotnikach.

Stańczyk.

WACŁAW CZOSNOWSKI.

## Majówka.

Moja kochana — wiosna prawdziwa,
Już koniec kwietnia, zaczął się maj,
Swawolna miłość — znów w nas odżywa,
Dość miasta; — w dali rozkwita gaj...
W małej kolejki ciasne wagony,
Siądziemy sobie pewnego dnia,
I pojedziemy w dalekie strony:
Do Wilanowa — ty, no i ja.
Zaczniemy pierwszą taką wędrówkę,
(Ziszczenie cudnych młodzieńczych snów)
Prawdziwą w lesie z pledem majówkę,
W nieznane gąszcze rozkwitłych bzów.
Wtedy swój czarny welon krepowy,
Którym przysłaniasz codziennie twarz,
Wśród pól słonecznych rzucisz w tył głowy,
I usta swoje całować dasz.
Upojnym żarem słońca zmęczona,
Padniesz na miękki puszysty pled,
I mnie pociągniesz w swoje ramiona —
O najpiękniejsza wśród grzesznych Led!
A gdy już dosyć będzie wszystkiego,
Słońca i wiosny i wonnych bzów,
Z wielką naręczą bzu kradzionego,
W powrotną drogę pójdziemy znów.
W małej kolejki ciasne wagony,
Siądziemy sobie — ty, no i ja,
I powrócimy z dalekiej strony,
Syci rozkoszą jasnego dnia.

# Listy z Moskwy.

(Korespondencja własna).

Moskwa gorączkowo przygotowuje się do uroczystości otwarcia kongresu III Międzynarodówki. Na 10-y czerwca, dzień otwarcia kongresu, została wyznaczona parada wojskowa czerwonych wojsk. Już zjeżdżają się delegaci z różnych stron. Po bulwarach spacerują przybyli delegaci ludów wschodnich. Auta pędzą z delegatami w narodowych strojach, których III międzynarodówka jeszcze nie nauczyła nosić strój europejski. Hindusi w swych malowniczych strojach, Arabi—budzą podziw. Turcja, Chiny, Korea, Egipt, Afganistan, Indje, narody Kaukazu przysłały swych delegatów.

Na kongresie prawdopodobnie zetrą się dwa kierunki rosyjskiej myśli bolszewickiej. Rozdźwięk, który od dłuższego czasu panuje wśród sfer rządzących w Rosji, będzie zapewne wyniesiony na forum Międzynarodówki. Bucharin i inni chcą, aby Rosja była tylko placówką III Międzynarodówki i konsekwentnie, bez kompromisów i zwracania się na prawo, dążą do „utrwalenia" komunizmu. Lenin patrzy na Rosję bardziej objektywnie, gdy eksperymenty komunistyczne spotęgowały po trzech latach głód i nędzę, gdy przemysł upaństwowiony runął, a resztki jego walą się w gruzy, gdy miasta wyludniają się i zamiera wieś a na ruinach szaleje prostytucja ducha i ciała, gdy łapownictwo i spekulacja potworne przybrały rozmiary. Lenin robi ogromne ustępstwa kapitalizmowi.

Kapitaliści wszystkich krajów z III-ej Międzynarodówki odnieśli już poważne korzyści, aczkolwiek jeszcze ich nie wyzyskali — doczekali się błogiej chwili, gdy towarzysz Lenin z fosforycznie błyszczącemi ślepkami złożył piękny ukłon przed „towarzyszem" kapitałem.

Międzynarodówka zbiera się w okresie dosyć wielkiego naprężenia, jakie panuje na Dalekim Wschodzie. Japonja od dłuższego czasu dąży do opanowania Dalekiego Wschodu, chce spokojnie, bez rozgłosu, zająć kawał bogatej ziemi, taki „maleńki", jak Europa. Cała uwaga „operatorów" rosyjskich skierowana jest na Daleki Wschód i gdy przed tygodniem jeszcze Rosja mówiła o wojnie Polski z Niemcami z powodu Górnego Śląska, a nawet straszono jeńców polskich, że muszą znów iść do szeregów, i radzono im nie śpieszyć się zbytnio z wyjazdem do Ojczyzny, to obecnie również nastroje wojenne panują, ale dotyczą one Japończyków.

Plan nowej wojny, jakaby się rozegrała na Dalekim Wschodzie, jest raczej wielkiem powstaniem narodów podbitych przez Japonję, oraz buntem Chin które żyją pod ciężarem hegemonji japońskiej.

Najczulsza na sprawy Dalekiego Wschodu jest Ameryka, która szachuje Japonję w jej zapędach. Czy noty dyplomatyczne „nowego świata" odniosą zwycięstwo, czas najbliższy pokaże; japoński kapitał, zbogacony wojną światową, szuka drogi dla podboju.

Głód w Rosji przybiera coraz potężniejsze rozmiary. W 1920 r. Rosja, licząc na podbój Polski i połączenie z Niemcami, włożyła w wojnę cały materjał żywotny — ludzi zdolnych do pracy, konie, zużyła zapasy chleba. Utrzymanie armji pożarło resztki zapasów. W kwietniu r. b. rozpoczął się kryzys żywnościowy, który z dnia na dzień rośnie niebywale, wciska się do każdego domu. Ludzie od wczesnego ranka gonią za nędznem jadłem, cały dzień z obłędem w oczach szukają kawałka chleba, byle przeżyć dzień i po gorączkowo spędzonej nocy znów ze świtem rozpocząć nową, cięższą jeszcze walkę o byt.

Pozwolenie na handel niewiele pomogło. Ludzie głodni rzucają się na różne zielska dostarczane ze wsi, szerzy się szalona „czerwonka".

W maju naruszono żelazny kapitał — białą mąkę. Garnizon otrzymuje małe ½-funtowe racje białego chleba. To wystarczy na kilka tygodni. Chłop mąki nie przywiezie, nie ruszy resztek jakie mu pozostały, bo upały, jakie tu panowały w maju, spaliły zasiewy tegoroczne i urodzaje zapowiadają się niewesoło. Zagranica żąda za produkty złota, którego zapas topnieje, a kopalnie Nerczyńskie i Lenskie, które przed wojną dostarczały Skarbowi około 3 tysięcy pudów, w 1920 r. dały zaledwie 75 pudów. Powiększenie produkcji, według ścisłego obliczenia specjalistów, jest zupełnie możliwe, jednak 1 zołotnik kruszcu będzie kosztował państwo 2½ złotnika, czyli produkcja przyniesie kolosalny deficyt.

W kolonji polskiej panuje szalone rozgoryczenie, dotąd pomimo, że delegacja polska przybyła w końcu kwietnia — nie wysłano ani jednego pociągu z wygnańcami. Do Moskwy ściągają setki Polaków z Syberji, Ukrainy, z Północy. Ciągną tłumy wygnańcze na Powarską, gdzie mieści się Delegacja. Informacje, jakie tam otrzymują nie są dostateczne. Cały układ o repatrjacji nie okazał się dla nas korzystnym. A co najważniejsza, delegacja polska ze strony bolszewików napotyka ciągłe przeszkody i trudności.

Jan Janowicz.

# Po zabójstwie tow. Gareisa.

Jeszcze przed zabójstwem tow. Gareisa reakcja bawarska szukała sposobności do zamachu. Napadnięto socjalistę Saengera i pobito go. Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że w Monachjum istnieje „czrezwyczajka" reakcyjna, zajmująca się sprzątaniem ze świata przeciwników politycznych.

Tow. Gareis liczył lat 32 i był jednym z najdzielniejszych i najbardziej oddanych idei socjalistycznej działaczów. Wogóle mordercy prawicowi obrali sobie jako ofiary swej zemsty najszlachetniejsze i najczystsze jednostki. Dość przypomnieć tow. tow. Eisnera, Haasego, Landauera.

Pierwszym odruchowym niejako czynem ze strony robotników monachijskich był trzydniowy demonstracyjny strajk powszechny. Strajk ten stopniowo rozszerzał się na całą Bawarję. Rząd zapowiedział bezwzględną walkę ze strajkiem, zakazał wszelkich zgromadzeń robotniczych, zawiesił organ niezależnych „Kampf", skonfiskował dziennik socjalistów prawicy „Münchener Post". Policja monachijska, mająca na czele znienawidzonego przez robotników Paehnera, szuka odezw i ulotek socjalistycznych, ale palcem nie rusza, by odszukać zabójcę Gareisa.

Mord monachijski miał narazie ten skutek, że cała klasa robotnicza zjednoczyła się do walki z reakcją. Obie partje socjalistyczne, komuniści i związki zawodowe działają razem i wystawiły następujące żądania pod adresem sejmu bawarskiego: 1) Całkowite wykonanie artykułów konstytucji krajowej ogólno-państwowej i energiczne zwalczanie wszelkiego przekroczenia prawa, jakoteż wszelkich prób przywrócenia do życia dawnego ducha militarnego, 2) Zabezpieczenie życia i spokoju wszystkich obywateli kraju, 3) Zniesienie stanu wyjątkowego, ukrócenie samowoli policyjnej, przywrócenie wolności zebrań i prasy, 4) rewizja wszystkich wyroków sądowych, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, 5) wzmocnienie i budowanie republiki demokratyczno-socjalistycznej.

Oprócz tego socjaliści domagają się energicznie od rządu berlińskiego dymisji Kahra, Poehnera i tow. Jest rzeczą jasną, że dopóki panowie ci mają władzę w swych rękach, póty nie może być mowy o zmianie systemu rządów bawarskich. A dobrowolnie Kahr i tow. nie oddadzą władzy. Idzie tu nietylko już o osoby, lub o kierunek polityki w Bawarji, ale o to, czy rząd berliński zdobędzie się na tyle odwagi, aby utrącić gniazdo reakcji, która od czasu zamachu Kappa działa w Bawarji. Jest to więc rozstrzygająca walka między nowym kursem, jaki zapowiadał rząd Wirtha, a starym reakcyjnym, który dotychczas nietylko nie złożył broni, lecz przeciwnie gotuje się do ataku. Prezydent Wirth będzie tedy miał sposobność zaświadczyć wobec demokracji niemieckiej i Europy, czy słowa jego o nowym kursie są szczere, czy nie. A zachowanie się rządu berlińskiego wobec Kahra będzie wskazówką dla polityki Ententy wobec Niemiec.

# Zblizka i z daleka.

JAN BAUDOUIN DE COURTENAY.

Dziś w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Śniadeckich o południowej godzinie odbędzie się uroczystość wręczenia księgi pamiątkowej, księgi jubileuszowej profesorowi Janowi Baudouin de Courtenay. Na księgę złożą się prace i przyczynki filozofów polskich. Taką samą mogliby przygotować pisarze polscy, publicyści, działacze społeczni, a także obywatele wogóle. Nie jest to bowiem bynajmniej familijne święto językoznawstwa polskiego. Jest to coś znacznie większego. Jest to hołd, oddawany dobremu człowiekowi, dobremu obywatelowi swojego kraju. Hołd oddawany człowiekowi odważnemu, indywidualności, która idzie przeciwko tłumowi, przeciwko inercji zbiorowej, przeciwko przesądom społecznym, przeciwko głupocie zbiorowej. Można nawet nie podzielać zawsze poglądów profesora Baudouina, a chylić czoło przed jego odwagą, przed jego szczerością, przed jego sławianiem punktów nad niewygodnemi samogłoskami, przed jego mówieniem Prawdy. Baudouin, gdy chodzi o prawdę, nie zna wrogów ni przyjaciół. Ludzie często cytują starożytne przysłowie, które głosi, że „przyjacielem jest Plato, ale prawda jest większym jeszcze przyjacielem" — ale mimo, że cytują przysłowie w oryginale, nie myląc się w rodzajach ani w układzie łacińskim wyrazów, to jednak — w życiu dalecy są od stosowania tego przysłowia. Odróżniają (i bardzo) przyjaciela od wroga, gdy chodzi o prawdę. Patrzą przez palce na kłamstwa, na błędy, na niedokładności przyjaciół. Gdy chodzi o przeciwnika, przyglądają mu się przez mikroskop Zeissa, najdokładniejszy, jaki jest na świecie, gdy chodzi o przyjaciela — są pełni wyrozumiałości, przyglądają mu się przez szkło, ale w tych okularach jest tylko szkło zwykłe, albo często zamykają oczy poprostu. Baudouin nie zna litości, gdy chodzi o przyjaciela. Tak się boi, aby nie skrzywdzić wroga, że nie dopuszcza myśli, aby być miłosiernym dla przyjaciela. Kocha Prawdę. Jest to jego bogini, pani jego sumienia. Jedyny bóg, jakiego uznaje na świecie. Miał poprzednika w tej czci bez granic. Na imię mu było — Sokrates.

Sykofantów nie brak w czasach naszych. Anitos i Meletus są wszędzie, zupełnie jak w stolicy Ateny Pallas niegdyś, gdy w tej stolicy naprawdę panowało Piękno i Rozum, nie zaś Konstantinos czy Venizelos. Sykofanci i dziś działają z niemniejszym ferworem, niż za owych czasów, kiedy nagrodą ich, tak zwanej „patrjotycznej" działalności była cykuta, w pięknej podana amforze. Dziś już cykuty nie dają Baudouinowi. Są inne środki walki. Są inne sposoby szkodzenia dobrej sławie działacza, pisarza, nauczyciela. Meletus oskarżał Sokratesa, że sprowadza młodzież z drogi cnoty, że oducza ją szacunku dla bogów. O cóż oskarżają Baudouinów Meletusy naszego czasu, nie chodzący coprawda we wdzięcznych jońskich chitonach, jeno w surdutach i żakietach, niekiedy przybrani w togi średniowiecznych bakałarzy. O to samo, wciąż o to samo. Baudouin nie przestaje od lat już tylu tą samą walczyć bronią z bogami ciemnoty i niecnoty i nie drży przed Meletusem i nie boi się jego sądu ani jego cykuty. Z dobrotliwym uśmiechem mędrzec przechodzi nad Meletusem do porządku dziennego. W Petersburgu Meletus wpakował go do więzienia. W Warszawie zamknął przed nim obrady wydziału filozoficznego w uniwersytecie. Mniejsza o to. Meletusowi zdaje się, że oto już strzaskane od jego pioruna, pióro Baudouina leży z pyłem ulicznym pomieszane. A Baudouin pisze dalej i jakgdyby Meletusów nie było, ostrzega i oskarża. Wierzy tedy, że może być inaczej niż jest, że będzie inaczej niż jest. Praca jego życia płynie tylko z głębokiej wiary w doskonalenie się człowieka, w doskonalenie warunków społecznych. Jest to jeden z największych optymistów jacy żyli na świecie od czasów, kiedy Wolter pisał swojego nieśmiertelnego Candide'a.

I pomyśleć tylko, że to zmaganie się człowieka z siłami ponuremi ciemnoty, złości, głupoty trwa już lat pięćdziesiąt i więcej niż pięćdziesiąt. W ciągu lat pięćdziesięciu, to znaczy w ciągu blisko dwudziestu tysięcy dni i nocy wychodzić co dnia na zagon, zakładać chudego konia do pługa i wyorywać ten sam wciąż perz z ziemi, z której wyrastać powinno samo cenne, ciężkie zboże. Oglądać to samo lenistwo sąsiada, ten sam brak znajomości rzeczy, tę samą nieuczciwość, brak kultury, oschłość serca, tę samą próżność i pychę. Z zagona czynić kazalnicę i pouczać a namawiać, a ostrzegać, a wyklinać i wciąż to samo wzamian otrzymywać — kamienie. Tak bowiem Meletus bronił zawsze i wszędzie „tradycji i poszanowania bogów". I nie zmęczyć się i opanować wstręt i obrzydzenie i nie uciec na pustynię...

Wytrwałość Baudouina jest prawie tak wielka, jak odwaga jego. I obie te cnoty godne są tej najwyższej: miłości Prawdy!

Inni ocenią jego zasługi naukowe. Mówił mi o nich przed paru laty francuski, wielki filolog, Antoni Meillet, świadek pewnie ponad wszelkie podejrzenie o stronniczość, wyższy nawet w oczach przeciwników. I profesor Meillet nie podzielał wszystkich poglądów politycznych czy moralnych Baudouina. Ale uchylał czoła przed jego nauką i przed jego charakterem. My tu dziś wkładamy wawrzyn obywatelowi i człowiekowi na zorane pracą całego życia czoło. Możemy nieraz nie podzielać jego poglądów. Każdy z nas może się mylić, jednej służąc Prawdzie. Różnemi drogami możemy do tego samego zdążać celu, i tu może być źródło różnic, które nas chwilowo dzielić mogą. Chwilowo i przypadkowo. Ale to wszystko są drobiazgi. Minima non curat praetor — sędzia nie czepia się drobnostek. Publicysta ocenia całość drogi, którą wędrowiec przebył, żłobiąc ścieżkę w ostrym, surowym kamieniu życia naszego. Wędrowiec był często samotny. Sam własne tylko krwawił dłonie, młotem pracując bez względu na porę dnia, na słońce i na chłód. Nie szukał nagrody. Nie znajdywał jej, jak tylko we własnem sumieniu.

Dziś uczeni polscy i obywatele tego kraju, miłujący Prawdę, miłujący Cnotę obywatelską, miłujący Ideał — schodzą się, aby potwierdzić wyrazy onego Dajmonion, co żyło i żyje w sercu Baudouina, prowadziło jego kroki po zawrotnych drogach polskiego życia, kazało mu zawsze być sobą i bliźnich swoich prowadzić ku wyżynom.

Niechaj nam długo jeszcze żyje i pracuje i wzorem świeci słonecznym!

Henryk Bezmaski.

# W sprawie podatku gruntowego.

## Wieś i miasto.

### Przemówienie posła tow. Dreszera.

(Dokończenie).

BANKRUCTWO OGÓLNE, JAKO KONSEKWENCJA SPADKU WALUTY.

A teraz przejdę dalej, przejdę do zilustrowania stanu rzeczy, jak wpływa nasza waluta na stan majątkowy, nietylko poszczególnych jednostek, ale państwa. Te dane, które podałem co do nieruchomości, co do cen ziemi, co do fabryk, co do względnie małych zakładów, świadczą o tem, że w niedługim przeciągu czasu Polska siłą faktów przez drukowanie takiej ogromnej ilości banknotów musi ogłosić bankructwo, i to bankructwo dotknie nietylko tych, o których pozornie chodzi, dotknie nietylko państwo, ale dotknie każdego obywatela. Bo jeżeliby nawet chłop polski posiadał niewiadomo ile tych marek, jeżeli ziemia spadnie mu do wartości 20, 15, 10% przedwojennej wartości, to niewątpliwie nie uda mu się wykalkulować takiego zysku, ażeby osiągnąć swoje minimum egzystencji. Ale ten przykład jeszcze słabo ilustruje dramatyczny stan rzeczy. Inny przykład, mogę powiedzieć, właściwiej tę rzecz przedstawia. Biorę zupełnie ścisły, autentyczny fakt, biorę kupca cudzoziemca, który rok temu przyjechał do Polski, włożył w interes handlowy miljon franków, zrobił interesy w ciągu roku, tak, że po obliczeniu wypadło mu, że zyskał 250% netto. Okazuje się jednak, że kiedy rok temu włożył 15 mil. marek, licząc frank po 15 mk., to jeżeli zlikwiduje w tym momencie swój interes, — posiada pięćdziesiąt dwa miljony pięćset tysięcy marek, ale gdy zamieni tę sumę na franki, to ma zaledwie 525,000 franków, to znaczy stracił 47.5%.

CZY WOLNO DZIŚ PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ OPODATKOWANIU.

A więc wskutek złej gospodarki państwowej, na skutek drukowania wielkiej ilości marek bankructwo zbliża się szybkim krokiem do wszystkich warstw społecznych, i w tej sytuacji należy się głęboko zastanowić jak temu zapobiec. W tych warunkach jest rzeczą praktycznie niemożliwą stawiać sprawę tak, jak się bardzo często w tej Izbie stawiało: usiłować zrzucić podatki z jednej grupy na drugą. Trzeba istotnie znaleźć odpowiedni system podatkowy, któryby w miarę możności do maximum opodatkował wszystkie warstwy.

MINISTROWIE SKARBU, A SEJM.

Jeśli pod czyim adresem bardzo ostre zarzuty Wysoka Izba powinna postawić, to pod

adresem wszystkich ministrów Skarbu. Rząd przychodzi stale do Izby z wnioskami podatków „po kawałku“ i nie można było się nigdy zorjentować, do jakiej wysokości na jednostkę mają one dojść, jak będą one wyglądać za miesiąc czy za dwa. Ta sytuacja istnieć nadal nie może dla tej prostej przyczyny, że to jest łapanie wody w sito, a tu trzeba zatrzymać fale nowych marek potężną tamą, a tą tamą może być tylko opodatkowanie silne, które doprowadzi do tego, że trzy czwarte naszego deficytu zostanie skreślone.

**CZY MOŻEMY OTRZYMAĆ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ. . .**

Istnieją w Polsce żywioły, które się łudzą, że w naszych warunkach możemy otrzymać pożyczkę zagraniczną. Zwrócić muszę uwagę, że odpowiednie przeliczenie cen nietylko naszych pożyczek państwowych, ale cen nawet akcji przemysłowych, przeliczenie w frankach, z zeszłego roku i dziś wykaże nie zysk, ale stratę. Kto rozumny, będzie pieniądze lokował w takich akcjach i pożyczał takiemu państwu. Jest to rzecz całkowicie niewykonalna, dopóki nie położymy tamy drukowaniu marek.

**HANDEL Z ROSJĄ.**

Jest drugi miraż, którym się łudzą ci, którzy mniemają, że uda się jakoś dokonać cudu, ci ludzie mniemają, że uratować się da sytuację handlem z Rosją. Ale pytam się, czem ta Rosja za te produkty, które chcemy wywozić, będzie płaciła. Odpowiadają na to znawcy istniejących stosunków ekonomicznych w Rosji krótko i węzłowato: rublami carskimi. Rosja nie produkuje dzisiaj nic, mamy konkretne dane, że ci, którzy chcieliby handlować z Rosją, muszą przedewszystkiem do Rosji swoje kapitały, swych inżynierów, a nawet robotników zawodowych wysłać, uzyskać od rządu rosyjskiego koncesje i wytworzyć to, za co będzie można towary nasze sprzedawać. Gdy zaczniemy otrzymywać rosyjskie 100 i 500 rublówki fabrykacji carskiej i sowieckiej, skończy się na tem, że wartość tych pieniędzy spadnie do zera i siłą rzeczy w bardzo krótkim czasie, zamiast cudu, zobaczymy nowe krachy i nowy kryzys ekonomiczny.

**NASZ KRYZYS PRZEMYSŁOWY, A ZAROBKI INTELIGENCJI I ROBOTNIKÓW.**

Dziś nasz przemysł przeżywa kryzys prowadzący do tego, że w wielu wypadkach przemysłowcy starają się urządzać sztuczne lokauty; mówi się naprawo i nalewo o konieczności zniżki płacy robotniczej. Przypuśćmy na chwilę, że istotnie zbyt drogo produkujemy. Te cyfry, które podałem, dowodzą, że ta drożyzna płacy nie jest tak wielka, ale z drugiej strony nie posiadamy niczego w dostatecznej ilości, a pomimo tego jesteśmy świadkami nadzwyczajnego wprost momentu, mamy w przemyśle włókienniczym w Łodzi nadprodukcję, wtedy, kiedy wszyscy skarżą się na brak materjałów. Dlaczego? Sytuacja jest zupełnie prosta. Właśnie te dane co do zarobku mieszkańców miast, które podałem, przedewszystkiem co do inteligencji zawodowej i robotników, świadczą o tem, że zdolność kupcza tych warstw, które stanowią znaczną część klijentów pośrednich i bezpośrednich naszego przemysłu, ewentualnie, którzy mogliby nimi być, jest osłabiona do minimum.

Jeżeli ktoś dziś zarabia 21% tego co przed wojną, marzyć o tem nie może, żeby kupował raz na pół roku ubranie, to zn., że nasz inteligent i robotnik przeważnie chodzi w tem samem ubraniu, jakie miał przed wojną, i jeżeli kupował ubranie, to w nieskończenie małej ilości w porównaniu z okresem przedwojennym. I przeciwdziałanie temu kryzysowi przemysłowemu, umożliwienie względnie normalnej produkcji polega na doprowadzeniu do tego stanu rzeczy, żebyśmy tych szalonych różnic, jakie mamy między płacami dzisiejszemi i przedwojennemi, nie mieli. Kwestja kryzysu w przemyśle jest w znacznej mierze kwestją podniesienia zdolności płatniczej inteligenta i następnie robotnika.

**KTO W POLSCE NIE CHCE PŁACIĆ PODATKÓW?**

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że absolutnie nie może być mowy o tem, żeby znalazł się ktokolwiek w Polsce, ktoby miał odwagę śmiało powiedzieć, że nie dąży do zwyżki podatków. Do zwyżki podatków dążyć musimy wszyscy, jest tylko kwestja, w jakiej proporcji. I oto, proszę Panów, ciekawa sytuacja. Ustawa, którą obecnie dyskutujemy niespodzianie znalazła, jako referenta, mego kolegę klubowego Moraczewskiego. A jak wieści niosą, trzech referentów zrzekło się tego zaszczytu? Dlaczegóż to? Przecież między tymi referentami byli przedstawiciele stronnictw, które mianują się stronnictwami ogólno - narodowymi, i którym nie zależy na stanowych interesach chłopskich, a jednak przedstawiciele tych stronnictw nie umieli wziąć na siebie odpowiedzialności za referat, pomimo, że prywatnie bardzo wielu z nich rozumie sytuację i dąży do dalszej zwyżki podatków. Stwierdzić muszę jedno, że dziś w tym okresie już „przed-przedwyborczym“ zbyt wiele stronnictw naszej Izby goni za głosami włościańskiemi. Jednakże twierdzę, że w interesie włościan jest powiedzenie prawdy, powiedzenie zupełnie wyraźnie, że tylko zwyżką podatkową można uratować przedewszystkiem chłopa od bankructwa (okrzyki w centrum).

**KONIECZNOŚĆ WYŻSZEGO OPODATKOWANIA OBSZARNIKÓW.**

Wasza sprawiedliwość polega na tem, ażeby miasto płaciło 150 jedn. podatku, a wy 35. Otóż sytuacja jest dla mnie wyraźna. Musimy bezwzględnie nietylko przegłosować tę ustawę, lecz w dalszym ciągu Izba winna się zdobyć na energję i postawić kwestję zupełnie wyraźnie: Rząd musi przyjść z systemem podatkowym, a w dalszym ciągu Izba musi zwrócić uwagę na to, że jednak dochodowość gospodarstw rolnych nie jest jednakowa, że gospodarstwa o większych przestrzeniach zaoranych i zasianych, pomimo, że procentowo, być może dają mniejsze, lecz absolutnie dają większe dochody, a więc winny być silniej opodatkowane.

Dlatego też stawiamy następującą poprawkę do art. 1, która będzie stanowić dodatek (czyta) „od dnia 1 stycznia 1922 r. obowiązywać będzie dodatek wolny od wszelkich dodatków na cele samorządowe do podatków wymienionych pod lit. a i e, dla gospodarstw do 80 morgów 900%, od 80 — 400 mg. — 1,500%, dla gospodarstw powyżej 400 mg. — 2.000%. Dla podatku wymienionego w punkcie e: dla gospodarstw do 80 mg. — 200-krotny, od 80 — 400 mg. — 280-krotny, powyżej 400 mg.—350-krotny“. Zupełnie pominąłem tutaj zwyżkę podatków tyczących się punktu b i d, to zn. podatków obciążających budowle. Jest rzeczą jasną, że w dzisiejszych warunkach musimy robić wszystko, co jest tylko możliwe, ażeby odbudowa tak na wsi, jak i w miastach odbywała się całą siłą. Dlatego też podwyższenie podatków od budowli uważamy za rzecz niepotrzebną.

Kończąc, podkreślam jeszcze raz, że jest czas najwyższy zastanowić się nad tem, że usuwanie się pewnych grup ludności, usuwanie się wsi, od ponoszenia ciężarów finansowych większych, aniżeli było przed wojną, jest niczem innem, jak prostą drogą do bankructwa Państwa, a tak samo jest prostą drogą do bankructwa tych warstw, które sięgają po władzę w tem państwie, więc w pierwszym rzędzie warstwy włościańskiej.

---

30 czerwca zbiera się w Genewie, zwołana przez Ligę Narodów konferencja międzynarodowa dla walki z handlem żywym towarem. Konferencja ta zbiera się z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia dla walki z H. Ż. T. z siedzibą w Londynie, którego zabiegom zawdzięczać należy, że do statutu Ligi został wprowadzony artykuł XXIII lit. C., rozszerzający kompetencję Ligi i na sprawy związane z Walką z H. Ż. T. Jako państwo objęte pierścieniem Ligi Narodów i Polska otrzymała zaproszenie na konferencję. Rzeczpospolita nie miała pewnie do tej pory czasu zajmować się tą sprawą. Faktem jest, że na konferencję jej delegaci nie zawiozą nic, czemby się przed światem pochwalić mogli. Z tytułu konwencji z roku 1904 i 1910, zawartych między różnemi państwami w Londynie i w Paryżu, w liczbie których były Niemcy, Austrja i Rosja, wynikały dla Rzeczypospolitej różne zobowiązania, których dotychczas nie wykonano. Nikt o nich nie myślał, może i nie wiedział. Podówczas zobowiązano się uzgodnić kodeksy karne w kierunku ścigania przestępców, winnych handlu żywym towarem, zobowiązano się utworzyć sekretarjaty centralizujące wszystkie wiadomości, dotyczące handlu i handlarzy.

Czy sekretarjat taki istnieje w Polsce? Czy znajduje się w kontakcie z sekretarjatami innych krajów? Dziś z tytułu tej konferencji, na której i Polska będzie, bo będzie musiała być reprezentowana, trzeba odrzucić precz wszelką obłudę i zająć się tą sprawą, o której wszyscy wiedzą, a o której ludzie dobrze wychowani milczą. Dopiero angielski pastor przyjedzie przypomnieć naszym władzom, że Polska jest wielkim rynkiem eksportowym i tranzytowym handlu żywym towarem. Ten handel i przed wojną doskonale prosperujący i zorganizowany — po wojnie powraca do dawnej sławy. Europa jest dziś biedniejsza o kilkanaście miljonów mężczyzn. Odsetek kobiet wzrósł niepomiernie: wdów, sierot. Materjał jest i można nim obracać. I ani czynnikom prawodawczym, ani władzy wykonawczej nie wolno w takiej sprawie zachowywać milczenia!

---

# Konstytucyjne porządki.

Dnia 10 czerwca b. r. Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włóknistego w Turku, w porozumieniu ze swoim Zarządem Głównym zwrócił się pisemnie do fabrykantów z propozycją zwołania konferencji w sprawie podwyżki płacy robotniczej, która w Turku była znacznie niższa, niż gdzieindziej.

Fabrykanci oświadczyli, że płacy nie podwyższą, oraz, że nie będą prowadzili ze Związkiem rokowań.

Spowodowało to wybuch strajku.

Dnia 13 czerwca b. r. komendant policji wezwał do siebie wice-przewodniczącego Związku, tow. Mielczarka i aresztował go.

Aresztowanie to nastąpiło, jak krążą pogłoski, wskutek zażaleń fabrykantów, żądających aresztowania wszystkich członków Zarządu Związku.

Dnia 14 czerwca od godz. 9-ej rano 600 robotników zebrało się przed komendą policji. Żądano uwolnienia nieprawnie i bezpodstawnie aresztowanego.

Około godz. 2-ej po poł. na wezwanie komendanta policji przybył oddział policji konnej w sile 15 ludzi.

Policjanci poczęli rozpędzać i tratować zebranych, nie przerywając swej gorliwej „pracy“ nawet wówczas, gdy ludzie zeszli z ulicy na chodniki.

Piękne rzeczy dzieją się u nas.

Wkrótce po tych orgjach policyjnych tow. Mielczarek, jako aresztowany bez uzasadnionych przyczyn, został uwolniony.

Emen.

# Obrady sejmowe.

## Sesja trzecia. — Posiedzenie 236.

### Parcelacja dóbr arcyksiążęcych.

Dyskusja na wczorajszem posiedzeniu obracała się ciągle koło spraw, szczególnie obchodzących stronnictwa włościańskie Izby. Zaczęło się od sprawy parcelacji dóbr b. arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

Referent pos. Bardel stwierdza: Wobec tego, że Sąd Najwyższy w sprawie dóbr, sprzedanych przez b. arc. Leopolda Reinera orzekł, że były to dobra prywatne, a nie dobra rodziny panującej, więc nie podpadają pod przepis pokoju zawartego w St. Germain, należy również dobra b. arcyksięcia Karola Stefana uznać za majątek prywatny. Dlatego należy przystąpić do parcelacji tych dóbr według przepisów reformy rolnej.

Komisja wnosi następującą rezolucję:

1) Wzywa się rząd, aby niezwłocznie przystąpił do przymusowego wykupu i parcelacji gruntów, należących do dóbr b. arcyks. Karola Stefana w Żywcu, przy zastosowaniu dotychczasowych ustaw o wykonaniu reformy rolnej i organizacji urzędów ziemskich.

2) Aby w najbliższym czasie zbadał przez fachowych leśników gospodarkę lasową w tychże dobrach, pozostających obecnie w państwowym zarządzie przymusowym i o wynikach tej lustracji złożył Sejmowi sprawozdanie.

Pos. Michał Marek obawia się, że w razie parcelacji tych dóbr, stanie się krzywda ubogiej ludności miejscowej, która od czasu wojny miała z nich wielką pomoc pod względem aprowizacji, ale pos. Bardel uspakaja, że obawy o służbę folwarczną nie są uzasadnione, bo rezolucja wyraźnie powiada, że parcelacja ma się odbyć według zasad reformy rolnej, t. j. z uwzględnieniem przedewszystkiem małorolnych, bezrolnych i służby folwarcznej.

**Rezolucję komisji przyjęto.**

### Podatek gruntowy i podymny.

**P. S. L. ZA ODESŁANIEM USTAWY DO KOMISJI.**

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad podatkiem gruntowym i podymnym. Pierwszy przemawiał p. **Kowalczuk**, drugi z rzędu przedstawiciel P. S. L., który zabierał głos w tej sprawie. Jak i inni posłowie włościańscy, skarżył się na niesprawiedliwość wymiaru podatku gruntowego i polemizował z tow. Dreszerem, twierdząc, że tow. Dreszer przedstawił stosunki wiejskie zbyt różowo. Dobrobyt na wsi, według pos. Kowalczuka, stoczył się do do najwyżej 15% (?). Zgodził się natomiast z tow. Dreszerem w sprawie stosowania skali postępowej i progresja jest nietylko słuszna, ale i całkiem wykonalna, gdyż według ksiąg hipotecznych można zawsze stwierdzić wiele mórg ziemi liczy majątek i według tego zastosować mnożnik.

Mówca wnosi **o odesłanie ustawy do komisji** skarbowo-budżetowej, w celu uzgodnienia poprawek oraz przedkłada rezolucję, wzywającą rząd do wydania władzom wyjaśnień, że przy rozkładaniu ciężarów gminnych właściciele lasów powinni płacić z każdej morgi lasu tyleż podatku, jak od morgi ziemi ornej lub łąk, a nie jak dotychczas w wysokości ¼.

**ENDECKI PROFESOR PRZECIWKO SKALI POSTĘPOWEJ.**

Na mównicę wstępuje endecki profesor-finansista, p. Radziszewski. Przemówienie p. Radziszewskiego było jaskrawą ilustracją do intryg prawicy przeciwko obecnemu rządowi. Za wszystko, co się obecnie dzieje, wini rząd p. Witosa. W czarnych barwach maluje naszą sytuację gospodarczą i finansową. Twierdzi patetycznie, że trzeba państwu, bez względu na to, jaki rząd stoi u steru, uchwalać podatki. Wyrzuca ludowcom, że chcą pogrzebać ustawę w komisji. Ale w końcu przemówienia wylazło szydło z worka. Deklamacja potrzebna była, aby obrona obszarników przed postępowym podatkiem nie raziła zbytnio Sejmu. P. Radziszewski ubrał się w togę profesorską i z całym nakładem swojej uczoności jął się rozwodzić nad szkodliwością postępowego podatku gruntowego i niemożnością wykonania tego podatku.

Wiceminister Rybarski przyłącza się do stanowiska p. Radziszewskiego. Tak samo oskarża ludowców o chęć utrącenia ustawy w komisji, co wywołuje ostre repliki z ław ludowców.

(Pos. Kiernik woła: Metoda endecka. Pos. Kowalczuk: Czy pan w imieniu rządu występuje, czy jako agitator? My oświadczyliśmy się za podatkiem, dlaczego pan insynuuje?)

Polemizuje z pos. Kowalewskim, oświadczając się raz jeszcze przeciwko podatkowi postępowemu.

W toku przemówienia stwierdził p. Rybarski, że w dzisiejszej sytuacji skarbu, czy to pożyczka przymusowa, czy danina majątkowa, będzie ściągnięta. Kto ma pojęcie o stanie skarbu, nie może przypuszczać, że my możemy się obejść bez tej operacji.

**KILKA LICZB Z BUDŻETU.**

W szczegółowej rozprawie zabiera głos p. Osiecki polemizując z twierdzeniem wiceministra skarbu, jakoby miasta ponosiły większy ciężar podatkowy. Mówca stwierdza, że na 200 miljardowy budżet Min. skarbu przewiduje **tylko 6 miljardów z podatków bezpośrednich, czyli 3%.** Wiceminister opiera się tylko na danych z jednego kwartału, które nie mogły być miarodajne. Na owe 6 miljardów składają się następujące pozycje: 1) podatek dochodowy i majątkowy prawie 2½ miljarda; 2) gruntowy i podymny 2 miljardy 660 miljonów. Podatek przemysłowy zaś wynosi 11%. Jednorazowa danina wynosi 75 miljonów czyli 2% zyski wojenne 330 miljonów, czyli 9%, koszta egzekucji i odsetki około 120 milj, czyli 3½% To są dane zaczerpnięte z budżetu, przedłożonego już Radzie Ministrów.

Przed rokiem Sejm uchwalił pożyczkę przymusową. A cóż z nią zrobili ministrowie skarbu? Gdy będzie przedłożony projekt jednorazowej daniny, będziemy za nim głosować, gdyż wiemy, że słowami skarbu się nie napełni, ale domagamy się, aby rząd sięgnął tam, gdzie są pieniądze. Tego Ministerjum nie czyni, a wymiar i ściąganie już uchwalonych podatków jest poniżej krytyki. (Głosy: Tak jest).

**ILE MA BYĆ KONI W STAROSTWIE?**

Po przemówieniu pos. Osieckiego w szczególnej sprawie zabrał głos min. spraw wewn. Skulski dla udzielenia wyjaśnień w sprawie poruszonej przez pos. Radziszewskiego o rzekomym zatargu między M. S. Wewn. i Min. Skarbu na temat ilości koni, potrzebnych dla starostwa.

Dyskusję tę wszczął w swoim czasie minister skarbu Grabski, żądając, aby wszystkie urzędy trzymały konie razem w starostwie. Dyskusja powstała wskutek rozbieżności zdań. Min. skarbu proponowało, aby przy każdem starostwie był jeden koń, zamiast 33.

**ZMIANA STANOWISKA P. S. L. W SPRAWIE PROGRESJI.**

Przed głosowaniem ludowcy cofnęli swój wniosek o odesłaniu projektu do komisji. W głosowaniu, po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, tow. Moraczewskiego, przyjęto całą ustawę w brzmieniu komisji, z poprawkami, proponowanemi przez sprawozdawcę.

Poprawka tow. Dreszera została w głosowaniu przez drzwi odrzucona większością 104 głos. przeciwko 79. W pierwszem głosowaniu przez powstanie z miejsc, ludowcy, którzy ustami pos. Kowalczuka oświadczyli się za poprawką tow. Dreszera, głosowali razem z lewicą. Atoli już w głosowaniu przez drzwi, większa ich część głosowała z prawicą przeciw poprawce.

Z rezolucji przyjęto rezolucję p. Góralskiego w sprawie podwyższenia opłat od żeglugi, jazdy koleją, poczty i opłat stemplowych w stosunku odpowiednim do spadku waluty, oraz rezolucję p. Gumowskiego w sprawie wymierzania podatku podymnego według faktycznej ilości istniejących dziś dymów, a odesłano do komisji rezolucję posła Kowalczuka, która domaga się, aby od lasów płacono taki sam podatek gruntowy, jak od roli i łąk. Inne rezolucje odrzucono.

Po przemówieniu pos. Średniawskiego, przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

### O przymusowy wykup dóbr Okęcie.

Przystąpiono do wniosku tow. Barlickiego o zezwolenie na przymusowy wykup dóbr Okęcie pod Warszawą i przekazanie tych dóbr Warszawie. Sprawa ta była już przedmiotem sejmowej dyskusji na plenum Sejmu, ale dzięki wspólnym wysiłkom prawicy i ludowców, projekt komisji rolnej, który rozstrzygał ją po myśli wnioskodawców, został odesłany ponownie do komisji. Wrócił na sejm spaczony; właściwie ustawa została przez komisję odrzucona, przedłożono Sejmowi jedynie rezolucję, jako dezyderat tej komisji o zabezpieczeniu gruntów w promieniu 10—15 klm. większym miastom.

**PRAWICA I LUDOWCY PRZECIWKO WNIOSKOWI.**

Pos. Stanizkis (Zw. Lud. Nar.) przemawia w imieniu większości. Komisja uważa, iż Sejm nie powinien załatwiać tej sprawy ułamkowo i oświadczyła się przeciw wnioskowi pos. Barlickiego. Chcąc jednak zabezpieczyć miastom możność rozwoju, komisja wnosi trzy rezolucje: 1) wzywającą rząd do powstrzymania przymusowego wykupu gruntów w promieniu 15 klm. dla Warszawy, a 10 od innych znaczniejszych miast; 2) do wniesienia w ciągu miesiąca ustawy o przystosowaniu reformy rolnej do interesów miast i ośrodków przemysłowych; 3) do przekazania gminom miejskim gruntów państwowych, leżących w sferze interesów miejskich w celu zapobieżenia klęsce mieszkaniowej, oraz do przedłożenia Sejmowi ustawy o sposobach zużytkowania na ten sam cel również gruntów prywatnych, położonych w sferze interesów mieszkaniowych miast.

**PRZEMÓWIENIE TOW. BARLICKIEGO.**

Tow. Barlicki przemawia w imieniu mniejszości, stwierdzając, iż nad wnioskiem jego ciąży fatalność. Referował go w swoim czasie w imieniu większości, ale pos. Marylski zdołał przekonać plenum do odesłania wniosku z powrotem do komisji. Zachodzi tu jakieś przykre nieporozumienie, zwłaszcza z ludowcami, którzy uważają, że wniosek zmierza do bezzwłocznego wysiedlenia włościan z okolic podmiejskich i nie chce dopuścić do tego, aby się oni z czasem stali mieszczanami. Mówca wyjaśnia, iż wniosek bynajmniej nie ma tego na celu. Chodzi tylko o pominięcie kolejności w parcelowaniu ziemi, gdyż rozwój miasta nie może czekać na rozparcelowanie odpowiednich kategorji ziemi. Co do zarzutu, że wniosek dotyczy tylko jednego wypadku, to i zasadnicza ustawa o reformie rolnej potraktowała interesy Warszawy incydentalnie, dla niej jednej określając promień 15 klm. Ludowcy wprost nie chcą zrozumieć intencji wniosku, wskutek czego wszelkie usiłowania kompromisu, do którego jesteśmy skłonni nie odnoszą skutku.

Mówca raz jeszcze podkreśla istotny cel wniosku i wyraża nadzieję, że Izba w ostatniej chwili zrozumie go i nie zechce krzywdzić Warszawy.

Do pierwszej rezolucji wnosi poprawkę, zmierzającą do uniemożliwienia nietylko przymusowego wykupu gruntów podmiejskich, ale i prywatnej parcelacji.

Przemawiają jeszcze pos. Federowicz, prezydent m. Krakowa, który występuje jako rzecznik interesów miast, oraz pos. Witkowski (P. S. L.), który powraca do dyskusji o rozbieżności interesów miast i wsi i skarży się, że tam, gdzie idzie o interesy miast, to chłopów się wyrzuca, ale dla interesów chłopskich nie doczekamy się reformy rolnej i za 15 lat. Opowiada się przeciw rezolucji pierwszej, a za drugą i trzecią.

Na tem zamknięto dyskusję i odroczono ją. Głosowanie odbędzie się na przyszłem posiedzeniu.

Odesłano jeszcze do komisji kilka nagłych wniosków, w tem wniosek p. Rączkowskiego o opodatkowaniu kawalerów.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4 po południu.

# Kronika sejmowa.

**Komisja rolna.**

Na wstępie kilka wyjaśnień co do przyjętego na uprzedniem posiedzeniu komisji wniosku o wykupie i rozparcelowaniu przez Rząd dóbr arcyksięcia Karola z Żywca (niedoszłego króla polskiego).

Przyjęto w 2-ch czytaniach bardzo ważną ustawę „o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych".

Komisja słucha sprawozdania p. ministra Rolnictwa o subwencjach, udzielanych przez Min. Rol. różnym instytucjom na cele rolnicze. A więc: Centr. Tow. Rol. otrzymało 13½ miljona mk., Centr. Zw. Kół Roln. 18 milj., Koło Zjednoczonych Ziemianek 995.000 mk. i t. d.

Cyfry sypią się tak nagle, że posłowie nie są w stanie zmiarkować, komu co dano z onych subwencji. Razem Min. Roln. wydało 115 miljonów, a posiada jeszcze 9.

Nie mogąc dyskutować bez bliższych danych, postanowiono odłożyć dyskusję do następnego posiedzenia, zobowiązując p. ministra, iż każdy z członków komisji otrzyma wykaz przyznanych subwencji.

Sprawę nagłego wniosku posła Jęczmyka, o prawie pierwszeństwa przy nabywaniu ziem majorackich dla drobnych dzierżawców na nich osiadłych, po krótkiej dyskusji na wniosek posła ks. Dziennickiego odesłano do Głównego Urzędu Ziemskiego.

Rozpatrzenie nagłego wniosku tow. Malinowskiego o nadaniu ziemi robotnikom rolnym, pozbawionym pracy na Kresach, odłożono do następnego posiedzenia.

***

**Komisja robót publicznych** zaprosiła Min. spraw wojsk. aby do następnego posiedzenia przygotowało opinję w sprawie odbudowy twierdzy Modlin.

***

**Komisja skarbowo-budżetowa** postanowiła w sprawie pomocy państwowej na zorganizowanie akcji związanej z emigracją Polaków z Niemiec zwrócić na nią specjalną uwagę Urzędu Emigracyjnego, a niezależnie od tego powrócić do tej sprawy i do obrad zaprosić przedstawicieli min. skarbu, b. dzieln. pruskiej, pracy, oraz Urząd emigracyjny.

***

**Komisja ochrony pracy** pod przewodnictwem tow. Regera w obecności szefa sekcji Turowicza, rozpatrywała projekt ustawy o wypoczynku wakacyjnym dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Dyskusji nie wyczerpano.

# Kronika polityczna.

Po pełnym wrażeń i uchwał dniu onegdajszym przycichło wczoraj w Sejmie. Nazewnątrz nic nie wychodziło z klubów w sprawie stosunku do Rządu. Cały dzień jednak krążyły w kuluarach różne pogłoski co do stanowiska bloku prawicowego wobec p. Witosa. Nowy blok zapowiada podobno na wtorek przyszłego tygodnia generalną ofensywę na Rząd; walka ma się przenieść na plenarne posiedzenie, na którem blok będzie parł do wytworzenia takiej sytuacji, aby zmusić Izbę do określenia przez głosowanie swego stosunku do Rządu.

Tymczasem endecy nie ustają w intrygach; krążą dokoła tych grup, skłaniających się ku prawicy, jak K. P. K., Zjedn. Mieszcz. i Klub kat.-ludowy, które nie zajęły jeszcze wyraźnego stanowiska przeciwrządowego, ale opowiedziały się jednocześnie za wstąpieniem do Rządu N.-Decji, za t. zw. „rozszerzeniem podstaw" Rządu.

Bez tych grup blok prawicowy nie ma większości. Przyznaje się do tego i „Gazeta Warszawska". Rozdziera więc z tego powodu szaty i woła:

> „Nieszczęśliwy przypadek zrządził, że te drobne grupki sejmowe, nie przedstawiające żadnej wartości zarówno ze względu na swoją liczebność, jak i na kwalifikacje umysłu i charakteru swoich członków, stanowią języczek u wagi i częstokroć decydują w najważniejszych momentach. Pierwsze dwie zwłaszcza, posiadając wśród siebie obok paru jednostek nieposzlakowanych różne elementy, skłonne do intryg, wysługiwania się i przeniesionego na nasz grunt ze szkoły galicyjskiej zabiegania o interesy osobiste, stanowią jedną z ważniejszych przyczyn, utrudniających nasze życie parlamentarne".

W tych kilku słowach widoczne jest obok wymyślań i żalów, dążenie do pokłócenia tych grupek i wywołania wśród nich rozłamu. A dalej zerka „Gazeta Warszawska" w stronę N. P. R., o której pisze:

> „Stanowisko N. P. R. nie jest wyraźne, nie sądzimy jednak, by ta grupa poparła tym razem bezwzględnie pozostałe kluby lewicowe".

Tak więc robi się wszystko, aby uklecić jaką taką większość i przypuścić ostateczny atak na Rząd Witosa.

***

Wczoraj w lokalu Komitetu Polsko-Gruzińskiego tow. tow. Czcheidze, prezes konstytuanty gruzińskiej, i Ramiszwili, minister spr. wewn. Rządu Republiki gruzińskiej odbyli konferencję z przedstawicielami prasy warszawskiej. Rozwój Gruzji w ciągu trzyletniej jej niezależnej egzystencji, walka narodu gruzińskiego z najazdem bolszewickim, oraz obecna sytuacja w kraju, rządzonym przez Rew. Kom., delegowany z Moskwy, — scharakteryzowane zostały przez tow. Ramiszwili, który również udzielił wyczerpujących odpowiedzi na pytania, stawiane przez przedstawicieli poszczególnych pism.

Wieczorem goście gruzińscy podejmowani byli przez Towarzystwo Zbliżenia Narodów Odrodzonych i Redakcję „Przymierza".

Zabierali głos między innemi: p. Olinsch, ze strony łotewskiej, p. Michajliw, ze strony ukraińskiej i p. A. B. Dobrowolski, ze strony polskiej.

***

Dziś wieczorem wyjeżdża do Bukaresztu polska delegacja celem sfinalizowania i podpisania umów gospodarczych z Rumunją. Na czele delegacji stoi wicem. przem. i handlu Strasburger. Członkowie delegacji: Dr. Gawroński z Min. Przem. i Handlu, p. Zbyszewski z M. S. Z., p. Śniechowski z min. Kolei, inż. Konopka z Min. Rob. Publ., dr. H. Tennenbaum, p. Maciejewski z Min. Poczt i Tel.

***

Król włoski przyjął wczoraj na audjencji pożegnalnej dotychczasowego ministra pełnomocnego polskiego przy rządzie włoskim, Skirmunta, obecnie mianowanego ministrem spraw zagranicznych, udającego się do Warszawy dla objęcia stanowiska.

***

Rząd sowiecki ukraiński mianował przedstawicielem przy Rządzie polskim p. Szumskiego. Rząd polski udzielił p. Szumskiemu swego agrement. Radcą poselstwa ukraińsko-sowieckiego został mianowany p. Kurgin, a pierwszym sekretarzem p. Lijak.

Skład przedstawicielstwa polskiego przy Rządzie Ukrainy sowieckiej w Charkowie nie został dotąd ostatecznie ustalony.

***

Attache wojskowym przy poselstwie polskim w Moskwie mianowany ppłk. Wolikowski.

# Kronika zagraniczna.

**Konferencja min. Loucheur'a i Rathenau'a.** W Wiesbadenie spotkali się 13-go b. m. dwaj ministrowie dla odbudowy zniszczonych dzielnic: Loucheur (Francja) i Rathenau (Niemcy). Tematem ich rozmów była przedewszystkiem sprawa odbudowy i programu tej odbudowy. Poruszono pozatem sprawę, czy świadczenia niemieckie nie dałyby się częściowo pokryć inną drogą, aniżeli wywozu produktów.

Konferencja miała charakter czysto ogólnikowy. Szło przeważnie o to, aby zetknąć się osobiście i przekonać się, czy jest możliwość współpracy na polu odbudowy obu stron. Sądząc z głosów prasy Rathenau wywarł na Loucheur'ze, uchodzącym za zdecydowanego wroga Niemiec bardzo dodatnie wrażenie. Z tej też racji prasa niemiecka i lewy odłam prasy francuskiej witają z zadowoleniem to pierwsze spotkanie i bezpośrednią wymianę zdań dwu ministrów.

„Daily Chronicle" (organ Lloyd George'a) pisze, że spotkanie w Wiesbadenie możnaby nazwać pierwszym ze strony Francji krokiem pokojowym od chwili zakończenia wojny, gdyby udało się **przezwyciężyć straszną przeszkodę górnośląską.**

Dodać należy, że na początku konferencji obu ministrów Rathenau dwukrotnie usiłował wplątać sprawę śląską do sprawy odbudowy. Ale Loucheur odmówił dyskusji na temat śląski, oświadczając, że jest to sprawa polityczna i nie ma związku ze sprawą śląską.

24-go b. m. ma się zebrać w Paryżu komisja rzeczoznawców niemieckich i francuskich w celu opracowania szczegółowego programu odbudowy.

***

**Rozstrzelanie 17 komunistów łotewskich.** Za akty terorystyczne sąd wojenny na Łotwie skazał na śmierć 17 komunistów. Poseł sowiecki Hanecki oświadczył, że skazani komuniści podali się w więzieniu za obywateli rosyjskich i zażądał ich uwolnienia. Socjaliści łotewscy poparli Haneckiego i zażądali ułaskawienia skazanych. Po otrzymaniu wiadomości o wykonaniu wyroku Hanecki wręczył rządowi łotewskiemu ostry protest, zapowiadając zerwanie stosunków dyplomatycznych z Łotwą.

# Walka o Górny Śląsk.

## Pomyślny zwrot w sytuacji.

(Telegram własny).

Paryż, 17 czerwca.

Sytuacja w sprawie górnośląskiej w ciągu ostatnich dni znacznie się poprawiła. Rząd angielski idzie na ustępstwa w sprawie okręgu przemysłowego, pragnie jednak zostawić okręg gliwicki przy Niemcach.

**Hieronimko.**

### NA DRODZE DO PACYFIKACJI.

Gdańsk, 17 czerwca.

(E. E.). „Danziger Zeitung" donosi z Berlina, że pertraktacje generała Henikera z dowódcą samoobrony niemieckiej generałem Hoeferem wykazały zasadniczą zgodność poglądów. Podobnież pomyślny wynik przynieść miały rokowania Stuarta z wydziałem dwunastu. Warunki pierwotne domagające się opuszczenia przez powstańców Gliwic i Zabrza wzamian za opuszczenie góry św. Anny zostały cofnięte. Sami Niemcy uznają, iż należy dążyć do pokojowego załatwienia zatargu. Samoobrona zmuszona jest wycofać się z Góry św. Anny, ponieważ jest z jednej strony za słaba, z drugiej zaś ze względu na to, że wojska koalicyjne częściowo zajęły już stanowiska między powstańcami a samoobroną. Na całej linji stwierdzić można osłabienie akcji bojowej. Oddziały angielskie i francuskie zajęły szereg miejscowości pod Raciborzem. Do samego miasta wkroczyli Anglicy.

### NIEMCY WOBEC KROKÓW ANGLJI I FRANCJI.

Berlin, 17 czerwca.

(E. E.). Wobec kroków poczynionych przez przedstawicieli Anglji i Francji w Berlinie, rząd niemiecki zdaje się zmieniać swe dotychczasowe stanowisko wobec żądań komisji międzysojuszniczej. Obecnie toczą się rokowania, mające na celu uzgodnienie opinji przedstawicieli Niemiec ze stanowiskiem komisji międzysojuszniczej. Dotychczas niepodobna określić wyników tych rokowań, jednakże stwierdzić należy, że dopóki niemiecka samoobrona nie będzie rozwiązana, i dopóki powstańcy nie będą rozbrojeni — nie może być mowy o jakiejkolwiek ugodzie. Również niewiadomo, jakie stanowisko zajmie Wydział 12-tu. W każdym razie komisja międzysojusznicza będzie musiała w dalszym ciągu wywierać energiczny nacisk, aby wyjednać posłuch dla swych rozporządzeń.

### DALSZY UPÓR NIEMCÓW.

Bytom, 17 czerwca.

(E. E.). Upór Niemców dotychczas nie został przełamany. Wprawdzie oddziały generała Hoefera w piątek ustąpiły z Góry św. Anny, czego wymagała bezwarunkowo komisja międzysojusznicza. Jednakże okazało się, że ten czyn Niemców jest jedynie podstępem, ponieważ ochotnicy niemieccy przenieśli się z Góry św. Anny do Leśnicy, panując nad całą okolicą. Takie zachowanie się Niemców wpłynęło na powzięcie bardziej stanowczych decyzji przez komisję międzysojuszniczą, która uchwaliła dokonać takiego przegrupowania sił sprzymierzonych, aby w każdej miejscowości strefy neutralnej reprezentowane były zarówno wojska francuskie, angielskie jak i włoskie.

Od warcholstwa Niemców odbija lojalna postawa powstańców, co zmuszone są uznać nawet dzienniki niemieckie. Oto co pisze organ socjalistów niemieckich „Volkswille": „Komitet dwunastu złożony z przedstawicieli niemieckich partji na Górnym Śląsku udał się do generała Le Ronda, aby mu zakomunikować warunki, na których Niemcy gotowi są przystąpić do rozwiązania selbstschutzu. W odpowiedzi generał Le Rond zażądał opuszczenia Góry św. Anny, na co nie zgodził się zarówno selbstschutz, jak komitet dwunastu. Przyznać należy, iż decyzja ta nie przyczyni się do szybkiego przywrócenia porządku. Członkowie selbstschutzu uczyniliby lepiej, gdyby usłuchali zarządzeń komisji międzysojuszniczej".

„Volkswille" wspomina dalej o zgodzie powstańców na warunki przedłożone przez komisję międzysojuszniczą, poczem pisze: „Słyszeliśmy istotnie, że w ostatnich dniach powstańcy wycofali się z zajmowanych stanowisk. Na froncie panuje spokój. Ale oddziały Selbstschutzu dotychczas cofnąć się nie chcą. Wskutek tego położenie gwałtownie się zmieniło i to na szkodę Niemców. Plan komisji międzysojuszniczej i generała niemieckiego był dobry, bowiem zapewniłby on Niemcom uspokojenie w ciągu dwunastu dni. Dobra wola ze strony przywódców powstania, jak się zdaje, rzeczywiście istnieje. Niemcy jednak zdają się posiadać dobrych wojskowych a złych polityków. Mamy nadzieję, że nici pomiędzy Niemcami a Ententą nie są jeszcze zupełnie zerwane, ale w każdym razie odmowa Selbstschutzu jest złym znakiem. Komitet dwunastu rozporządza chyba dostatecznym autorytetem, aby naprawić ten fałszywy krok. Wojny na Górnym Śląsku mamy już dosyć.

### ANGIELSKIE WIADOMOŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Londyn, 17 czerwca.

(E. E.). Ogłoszono tu następujące wiadomości o stanie rzeczy na Górnym Śląsku: 1) Komisarz angielski Stuart nie przestaje współpracować z Francuzami celem ustalenia pasa neutralnego. 2) Nic nie wskazuje, aby Polacy wykonywali swe obietnice co do wycofania się i chcieli się do nich zastosować. Wydaje się, że Korfanty nie jest już w stanie kontrolowania swych podwładnych i nie potrafi zmusić ich do wykonania rozkazów, które daje.

Według depeszy z Berlina, której potwierdzenia dotąd nie otrzymano, Polacy zajęli w pobliżu linji Korfantego kilka wiosek świeżo opuszczonych przez Niemców i przekazanych komisji międzysojuszniczej. Polacy wypędzili wszystkich Niemców z tej wsi. 3) Niektóre oddziały wojsk sprzymierzonych, których linje komunikacyjne były zależne od dobrej woli powstańców, cofnęły się. Uważały one, że sytuacja ich nie jest zadawalniająca. Niepodobna pozwolić, aby oddziały wojsk sprzymierzonych znalazły się w położeniu takim, aby nawet ich aprowizacja zależała od dobrej woli powstańców. Wyjaśnia te pogłoski o rzekomem cofaniu się komisji międzysojuszniczej.

### DEPESZE KSIĘŻY GÓRNOŚLĄSKICH DO PAPIEŻA.

Bytom, 17 czerwca.

(PAT). Dn. 16 b. m. odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie księży Polaków na G. Śląsku, zorganizowanych w sekcji teologicznej śląskiego związku akademickiego. Uchwalono jednomyślnie wydanie specjalnej odezwy do ludu, oraz protestu do całego świata kulturalnego z powodu gwałtów niemieckich, wyrządzonych polskim księżom i polskiemu ludowi, i wysłano 2 telegramy do papieża, w których proszą ująć się za duchowieństwem i ludem polskim i przyczynić się do tego, by na G. Śląsku zapanowała nareszcie sprawiedliwość chrześcijańska, oraz o natychmiastowe zamianowanie delegata apostolskiego, któryby zdołał przywrócić pożądane dla kościoła stosunki.

### ZAMKNIĘCIE „VOLKSSTIMME".

Bytom, 17 czerwca.

(E. E.) Komisja międzysojusznicza zarządziła aresztowanie redaktora „Volksstimme" za podawanie artykułów, podburzających przeciwko działaczom polskim. Jak wiadomo, jednego z tych działaczy, a mianowicie radnego Uszczyka, stosstrupplerzy zabili. „Volksstimme" została zamknięta.

### GWAŁTY NIEMIECKIE W GLIWICACH.

Bytom, 17 czerwca.

(E. E.) Z Gliwic donoszą szczegóły o nadużyciach, popełnianych na tamtejszej ludności polskiej. Stosstrupperzy posuwają się do atakowania nawet francuzów. W nocy z 13 na 14 b. m., pociąg, idący z Bytomia do Gliwic, został w lesie gliwickim zatrzymany przez silny oddział stosstrupperów, który aresztował 69 osób, przeważnie Polaków i odstawił ich do Gliwic. Komisja międzysojusznicza poczyniła zarządzenia w celu uwolnienia aresztowanych. Prócz znanego już zabójstwa radnego Uszczyka, mnożą się wypadki napaści na obywateli polskich, których życie znajduje się w niebezpieczeństwie.

### ZMIANA NAPISÓW NIEMIECKICH NA POLSKIE

Bytom, 17 czerwca.

(E. E.) Władze powstańcze wydały rozporządzenie, dotyczące zmiany szyldów niemieckich na polskie. Obok szyldów polskich, mogą pozostać niemieckie, o ile nie są większe od nowych polskich.

# Strajk w Anglji.

### GÓRNICY ZA STRAJKIEM.

Londyn, 16 czerwca.

(PAT). (Havas). W czasie referendum górników 61,747 głosów wypowiedziało się za przyjęciem warunków rządu i pracodawców, a 156,638 przeciwko. Ponieważ dla powzięcia decyzji przeciwko przystąpieniu do pracy potrzebna jest większość ⅔ głosów, większość tedy została osiągnięta, aczkolwiek zdaje się, że wyniki referendum nie są jeszcze ostateczne.

### BEZROBOCIE WZRASTA.

Londyn, 17 czerwca.

(E. E.). Bezrobocie w Anglji wzrasta w zastraszający sposób. Fabryka maszyn do szycia Singera oddaliła wszytkich robotników. Fabrykę zamknięto na czas nieograniczony. Zamknięto również wiele fabryk lokomobil. Półtora miljona robotników pozostaje bez pracy.

# Sprawa wschodnia.

### KONFERENCJA SPRZYMIERZONYCH.

Berlin, 17 czerwca.

(E. E.). Biuro Wolffa donosi, że na piątek rano zapowiedzianą została w Paryżu konferencja, w której między innymi mają wziąć udział lord Curzon oraz ambasador włoski hr. Bonino Longare. Przedmiotem obrad mają być zagadnienia wschodnie.

### ANGLICY BRONIĄ KONSTANTYNOPOLA.

Londyn, 17 czerwca.

(PAT). (Wied. B. K.). Z Konstantynopola donoszą: Rząd angielski zawiadomił tureckich nacjonalistów, że atak na Konstantynopol będzie oznaczał dla rządu angielskiego „casus belli". Donoszą również, że angielska brygada wystąpi przeciwko wojskom tureckim od Ismit, aby w ten sposób udaremnić próbę nacjonalistów opanowania stolicy.

# Sprawa odszkodowań.

**KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW.**

Paryż, 17 czerwca.

(E. E.). Konferencja rzeczoznawców finansowych państw sprzymierzonych zwołana będzie do Paryża w celu uregulowania szeregu kwestji, związanych z interpretacją traktatu wersalskiego, a mianowicie sprawy ustalenia ceny węgla, dostarczanego przez Niemcy, obliczenia długu belgijskiego oraz udziału mniejszych państw w spłatach niemieckich. Konferencja wstępna rzeczoznawców odbyła się dn. 16 b. m. z udziałem ekspertów francuskich Seydoux i Minost.

# Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17 czerwca.

(E. E.). Konwent senjorów parlamentu niemieckiego omawiać będzie na najbliższym posiedzeniu w piątek interpelację socjalistów niezawisłych w sprawie zamordowania Gareisa. W sobotę omawiana będzie interpelacja w sprawie Górnego Śląska.

# Członkowie komisji kontrolującej w Wilnie

Wilno, 17 czerwca.

(E. E.). W czwartek rano przybyli z Kowna do Wilna członkowie komisji kontrolującej Ligi Narodów. Wkrótce po przybyciu komisja wyjechała do pasa neutralnego. W piątek członkowie komisji wyjeżdżają do Warszawy. Podróż ta pozostaje w związku z możliwym już w czasie najbliższym odwołaniem komisji kontrolującej na stałe do Genewy.

# O sąd nad Wilhelmem.

Paryż, 16 czerwca.

(PAT). Havas. W senacie Duplantier nalegał na przeprowadzenie dyskusji nad interpelacją w sprawie sankcji, przewidzianych przez traktat wersalski przeciwko ex-cesarzowi Wilhelmowi. W sprawie zabrał głos Briand, który zaznaczył, że nie byłoby wskazane, aby senat wypowiadał swój sąd w wypadku, który dotyczy głównie Belgji i Anglji; byłoby właściwiej zaczekać na wypowiedzenie się w tej sprawie wzmiankowanych państw.

Odnośnie do sprawy b. cesarza Wilhelma Briand zaznaczył, że zawieszenie broni trwa już 2 lata, wskutek czego senat powinien zastanowić się, czy sprawę b. cesarza można łączyć z innemi sprawami. Interpelacja została odroczona.

# Wiadomości telegraficzne.

— Stany Zjednoczone nie mają zamiaru brać udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbędzie się 17 b. m.

— Odbyło się plenarne posiedzenie państw sukcesyjnych monarchji austro-węgierskiej.

— Onegdaj odbył się w Cieszynie wiec relacyjny, zwołany przez posłów niemieckich na sejm warszawski. Przemówienia posłów niemieckich, którzy zdawali sprawę z działalności sejmu, były bardzo umiarkowane. Podkreślali oni ducha prawdziwej demokracji, znajdującej odbicie w konstytucji polskiej.

— Onegdaj w Bydgoszczy grupy złożone z nieznanych ludzi, poczęły zrywać i niszczyć szyldy i napisy niemieckie na sklepach. Nadto w lokalu „Deutsche Rundschau“, które to pismo w ostatnich czasach występowało prowokacyjnie wobec Polaków, wybito wszystkie szyby.

# W sprawie instytutu dla głuchoniemych.

Poruszona przed kilku miesiącami sprawa gospodarki w państwowym instytucie dla głuchoniemych w Warszawie, znalazła odbicie w interpelacji sejmowej klubu P. P. S., na którą odpowiedź nadesłał p. minister Rataj przed kilku dniami (patrz „Rob.“ Nr. środowy).

Cel został w pewnym zakresie osiągnięty, a mianowicie o tyle, że Ministerjum zwróciło uwagę na ten instytut, który sobie dotąd chadzał samopas. O to nam szło i za to Ministerjum powinno być „Robotnikowi“ wdzięczne. W państwie nowoczesnem opinja odgrywa rolę niezmiernie ważną, rząd liczyć się z nią musi i powinien, zwłaszcza, że w pomienionej sprawie szło o dobro najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, bo ślepych i głuchoniemych. Zgroza ogarnia na myśl, że tym dzieciom, przez los strasznem kalectwem dotkniętym, nie zapewniono wszystkiego, na co warunki nawet skromne dzisiaj pozwalają. Oburzenie zaś słuszne musiał wywołać fakt, że najbliżsi opiekunowie tych nieszczęśliwych, obowiązków swych nie wypełniali.

Przyznaje to p. minister, mówiąc, iż „zdaje sobie sprawę z braków, wynikających z układu stosunków zewnętrznych i wewnętrznych“ w instytucie. Stwierdza, iż przeciwko wice-dyrektorowi zmuszony jest wytoczyć sprawę przed Urząd Dyscyplinarny (jakto? — i nie zawieszono go, acz jest pod sądem?) i że wogóle „stanowisko wicedyrektora zostanie skasowane“. Zapowiada p. minister rozmaite meljoracje i ulepszenia, oraz redukcję mieszkań, zajmowanych nieprawnie w gmachu, który powinien służyć wyłącznie wychowankom. Szkoda, że wszystko to przedsięwzięto dopiero pod naciskiem interpelacji, czyli że przedtem na te sprawy uwagi nie zwrócono, ale w każdym razie jesteśmy zadowoleni, że minister postanowił rozciągnąć odtąd baczniejszą kontrolę nad instytutem. Wyrażamy nadzieję, że obietnice te zostaną wykonane.

Niemniej kilka punktów w odpowiedzi p. ministra nie zadawalnia. I tak minister broni obecnego dyrektora, jako że jest on lekarzem neurologiem i „człowiekiem pełnym inicjatywy“. Ale czy jest i był pedagogiem, wyspecjalizowanym w zakresie nauczania ślepych i głuchoniemych? Bo skoro nie — jakże wtedy może kierować wychowawczym zakładem dla głuchoniemych i niewidomych?

Ludzi pełnych inicjatywy i lekarzy neurologów, zajmujących się chorobami wymowy jest wielu, ale lekarz czy nauczyciel, lekarz czy wychowawca, lekarz czy kierownik pedagogiczny (a wiadomo, że od dyrektora i jego kwalifikacji zależy w głównej mierze poziom i wartość instytucji) to chyba różnica! Instytut nie jest sanatorjum, lecz szkołą. Wychowankowie nie są już pacjentami, ponieważ są niestety nieuleczalni. Więc nie lekarz tu jest niezbędny, ale specjalista pedagog. Człowiek inicjatywy? — owszem. Lecz obecny dyrektor nawet tej inicjatywy nie posiada, skoro nie usunął braków fatalnych, jakie wizytacje aż 2 ministerjów w instytucie stwierdziły. Więc obrona obecnego dyrektora na kruchych spoczywa argumentach.

Niczem również wytłumaczyć się nie da fakt, iż wychowankowie instytutu opuszczając go, pozostają „migowcami“, albowiem ani pisać ani swobodnie rozmówić się nie umieją, co jest celem instytutu. Dziwi nas również, że p. minister nie dopatrzył się w gospodarce instytutu „karygodnego niedbalstwa, niechlujstwa i lekkomyślności“. Czy „aby“, jak to bywa, niektóre aż pod niebo bijące dokumenty „niechlujstwa“ nie zostały — przynajmniej dla oka — usunięte na skutek właśnie artykułu w „Robotniku“ oraz interpelacji, zanim wizytacja zjechała? Bo tak się zdarza najczęściej. Tak samo nie moglibyśmy uznać „przedstawień“ w instytucie za „integralną część ogólno-wychowawczej pracy“. Owszem, możnaby je uważać za „integralne“, gdyby dajmy na to urządzono przedstawienie np. jakiejś komedyjki, w którejby głuchoniemi publiczności zebranej udowodnili, że ich nauczono mówić. Tymczasem przedstawienie ostatnie (w karnawale), jak nam dokładnie mówili goście, robiło wrażenie nad wyraz smutne. Były to „jasełka“ w postaci pantominy, w czasie której tylko dwoje dzieci wybełkotało niezdarnie kilkanaście, literalnie kilkanaście wyrazów. Jeżeli uderzyło to niemile gości-laików, to być nie może, aby tej klęski „systemu“ nie zauważyli delegaci ministerjalni. W instytucie poznańskim jest znacznie lepiej.

Dobrze więc, że minister oświaty postanowił rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad instytutem, ale jeszcze lepiej będzie, gdy zdecyduje się zło wyrwać z korzeniami. Rozwojowi instytutu dla głuchoniemych będziemy poświęcali baczną uwagę. Przebywają tam najnieszczęśliwsze dzieci, i to w przeważającej ilości dzieci ze sfer proletarjatu. Instytut utrzymuje państwo, t. zn. obywatele. Musi być uczynione wszystko, ażeby wydobyć go z dotychczasowego bagna.

# Ruch robotniczy.

## Z życia partii.

**Komunikat do wszystkich członków P. P. S. miasta Poznania i okolic.**

1) Niniejszym Komisja Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. podaje do wiadomości członków partji, że z dniem 16 czerwca zostaje rozwiązaną organizacja poznańska i okolic.

2) Komisja jednocześnie podaje do wiadomości stojących wiernie przy sztandarze partji, iż został powołany do życia Komitet Wykonawczy Poznania i okolic w składzie następujących towarzyszy:

Tow. tow. Stanisława Wierbińskiego, Franciszka Rumuńskiego, Rajmunda Bułarskiego, Ludwika Śniadego.

3) Komitet Wykonawczy rozpocznie niebawem rejestrowanie wszystkich towarzyszy, którzy zadeklarują się do partji. O dacie i miejscu zapisywania Komitet Wykonawczy powiadomi towarzyszy w osobnym komunikacie.

**Kwapiński, Kunicki, Pączek.**

Komitet Wyk. P. P. S. ogłosił następującą odezwę którą podajemy z pewnemi skróceniami:

...Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zdobył niezbite dowody, iż człowiek, obdarzony zaufaniem (Porankiewicz), działa wobec partji podstępnie i nie cofając się przed żadnem łajdactwem, zdradza partję, zdradza program i wszystkie nasze tradycje walki o socjalizm i niezależność Ojczyzny. Porankiewicz przygotował się do ciosu ostatecznego, do wbicia noża w plecy partji, jak to czyni najpospolitszy zbrodniarz: znienacka, z ukrycia.

Chciał on w ten sposób sparaliżować ruch robotniczy w Poznańskiem — rozsadzić partję od wewnątrz w myśl głoszonych przez siebie i komunistów zasad: Cała ohyda postępku Porankiewicza występuje tem jaskrawiej, jeżeli sobie uprzytomnimy, iż pobierał on subwencję na robotę partyjną od C. K. W., iż wciąż starał się zachować pozory lojalności wobec C. K. W.

Tak, jak siebie zaprzedał III-ej Moskiewskiej Międzynarodówce, sądził Porankiewicz, iż uda mu się pocichu zaprzedać i wierzących mu towarzyszy i robotników.

Wkradłszy się w Wasze zaufanie, dzięki autorytetowi P. P. S. i dzięki swym osobistym cechom, dzięki wymowie i obrotności, szykował się Porankiewicz do zaprowadzenia Was pod „skrzydła“ III Moskiewskiej Międzynarodówki.

Artykuły „Tygodnika Ludowego“ otworzyły oczy każdemu, kto nie oślepł jeszcze zupełnie. Przeczytajcie artykuł „Krwawa heca“. Porankiewicz ośmielił się potępić naszych braci Ślązaków, którzy krwią serdeczną bronili swych praw, którzy na barykadach życie oddawali w imię hasła: połączenia się robotników śląskich z towarzyszami z reszty Polski. Porankiewicz ośmielił się wystąpić przeciw Ślązakom wówczas, gdy niemieccy komuniści w Berlinie wraz z całą reakcją organizowali pochody przeciwko Polsce, demonstrując za przyłączeniem Śląska Górnego do Niemiec. Dlaczego Porankiewicz, jako „socjalista“, nie znalazł jednego słowa potępienia dla swych niemieckich komunistycznych kolegów, jakkolwiek berlińscy socjaliści niezależni nie wahali się potępić tej jednej z wielu zbrodni komunistycznych? Bo nie mógł tego uczynić, bo Moskwa i jej „oczy“: Sierpski; Osad i t. p. na to nie pozwolili, bo i on sam jest agentem moskiewskim...

Kiedy nie pomogły upomnienia ze strony władz naczelnych P. P. S., kiedy Porankiewicz w swej zbrodniczej działalności brnął wciąż dalej, Centralny Komitet Wykonawczy na posiedzeniu d. 8 czerwca zawiesił go w czynnościach partyjnych.

Komisja, wysłana dnia 3 czerwca z ramienia C. K. W. do Poznania w osobach tow. Kunickiego i Luxemburga w celu zbadania i zrewidowania całej działalności Porankiewicza, napotkała z jego strony na opór: odmówił on wydania ksiąg do badania i udzielenia niezbędnych informacji, odmówił zwołania posiedzenia „O. K. R. Poznań“, bojąc się, żeby robotnicy, członkowie O. K. R. nie potępili go.

Po ukazaniu się komunikatu Centr. K. W. o zawieszeniu O. K. R. w czynnościach, Porankiewicz zwołuje zawieszony O. K. R. w liczbie 6-ciu członków, z których trzech wypowiedziało się za Porankiewiczem, a trzech za C. K. W.

Dnia 15-go czerwca przybyła druga delegacja C. K. W. do Poznania w osobach t. Kwapińskiego, Kunickiego i Pączka. Zastała ona w lokalu partyjnym znanego agenta Moskwy, Sierpskiego, który rzekomo zastępował Porankiewicza, w drukarni zaś znalazła: 1) drukujący się numer „Tygodnika Ludowego“, którego treść nic nie miała wspólnego z socjalistyczną robotą, ale prócz tego stwierdziła 2) brak dwóch maszyn drukarskich, które w nocy zostały przez pachołków Porankiewicza skradzione i wywiezione do niewiadomego miejsca.

Dnia 16 czerwca pachołcy Porankiewicza po raz drugi włamali się do drukarni P. P. S. i gospodarowali tam, jak u siebie w domu. Za to bandyckie postępowanie, które każdego uczciwego towarzysza ostatecznie zraziło do Porankiewicza, odpowie ten pan tembardziej, iż wystawił on dokument, iż on, Porankiewicz Czesław, „za wszystko, co się stało, bierze odpowiedzialność“.

Tegoż samego dnia komunistyczni pachołcy Porankiewicza pod wodzą Sierpskiego i innych młokosów, wtargnęli na zgromadzenie członków P. P. S. i urządzili karczemną burdę, rzucając się na delegatów C. K. W. z kijami i udaremniając rzeczowe przedstawienie spraw i wyjaśnienie komunistycznych machinacji Porankiewicza.

Towarzysze i Towarzyszki! Nieczyste i wrogie wobec Was i P. P. S. zamiary Cz. Porankiewicza zostały postawione w pełnem świetle dziennem. Sam on dopomógł do otworzenia oczu niejednemu z tych niewiernych Tomaszów, którzy do ostatnich czasów stali jeszcze przy nim... Bandyckie poczynania, stosowanie metody komunistów w rozbijaniu organizacji robotniczych, nie pozostawia już najmniejszej wątpliwości, iż Porankiewicza, jako szkodnika organizacji należy usunąć po za nawias P. P. S., że nie wolno dopuścić, by pod firmą naszej organizacji uprawiał on wrogą dla nas i całej polskiej klasy robotniczej robotę.

Teraz wybierajcie: Albo pozostaniecie wiernymi hasłom i programowi P. P. S., albo poza partją wspierać będziecie knowania Porankiewicza i jego przyjaciół moskiewskich, knowania, wymierzone przeciwko polskiej klasie robotniczej.

Precz z rozbijaczami partji!
Niech żyje jedność partji!
Niech żyje P. P. S.!
Niech żyje socjalizm!

Poznań, dnia 16-go czerwca 1921 r.

**Komitet Wykonawczy P. P. S. w Poznaniu.**

**Zjazd P. S. P. R. w Czechosłowaczyźnie.**

„Robotnik Śląski“ donosi:

W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego w Stonawie odbył się w dn. 12 b. m. nadzwyczajny zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowaczyźnie. Obrady zjazdu przyniosły wyjaśnienie w zagmatwanych od trzech tygodni stosunkach. Zjazd bowiem jednomyślnie uznał uzupełniony Zarząd P. S. P. R., a mimo, że wśród delegatów byli też i przeciwnicy — odezwał się jeden tylko głos przeciwko uznaniu tego zarządu. Dalej wyjaśnił się stosunek ogółu komitetów partyjnych do zarządu. I tu musimy dać wyraz naszej radości, że olbrzymia część komitetów P. S. P. R. na Śląsku i Morawach stanęła po stronie naszej partji, czyli po stronie rewolucyjnego socjalizmu — przeciwko rozbijaczom Geschaeft-komunistycznym ostrawskim. Z 56 bowiem istniejących komitetów — 41 wysłały na nasz zjazd swoich delegatów.

Przemówienia tak referenta jak i delegatów w sprawie ostatnich zajść w partji wykazały, że wszyscy mniej i bardziej radykalni towarzysze delegaci wyrazili swoje oburzenie na postępowanie kliki ostrawskiej, chociaż niektórzy i nam nie szczędzili gorzkich wyrzutów, żeśmy tak długo milczeli, żeśmy byli tacy ustępliwi. Ale towarzysze przyjęli to wyjaśnienie do wiadomości, że z jednej strony nie chcieliśmy rozbijać jedności partji, z drugiej zaś, że obecnie dopiero, gdy towarzysze robotnicy i funkcjonarjusze widzieli niecną i zdradziecką robotę tej kliki — sprawki ich wyszły na jaw.

Zjazd jednomyślnie uchwalił pozostawić nadal „Robotnika Śląskiego“ we Frysztacie, wyraził swe oburzenie sprawcom zamachu na własność redakcji i zawezwał zarząd do poczynienia wszelkich kroków, zmierzających do odzyskania zrabowanego majątku.

Ale i sprawy programowo-zasadnicze zjazd ujął z należytą powagą. Referat „o naszym stosunku do Międzynarodówki“, wygłoszony ze swadą przez tow. A. Stefika, wywołał głębokie wrażenie wśród towarzyszy.

Rezolucja, przedstawiona przez referenta, została jednomyślnie przyjęta, treść jej opiewa, że póki nie wyklarują się stosunki w innych partjach socjalistycznych i nie określą dokładnie stosunku swego do Międzynarodówki — proletarjat polski w Czechosłowaczyźnie, jako znikoma mniejszość narodowa — pozostanie oficjalnie poza zrzeszeniem międzynarodowem i do III Międzynarodówki w Moskwie nie wstępuje. Pozostaniemy natomiast w ścisłej łączności z socjalistycznym proletarjatem innych narodowości i zastrzegamy się stanowczo przeciwko mieszaniu czynników zewnętrznych do stosunków politycznych Rosji sowieckiej. Rewolucji rosyjskiej nie zwalczamy, przeciwnie, trzeba jej bronić, ale jej metody nie mogą być naszymi, bo nie odpowiadają naszym warunkom.

Krótki referat o prasie socjalistycznej wygłosił tow. redaktor Sarganek. Mówiąc o wielkiem znaczeniu pism socjalistycznych dla klasy robotniczej, przedstawił rezolucję, w której zjazd uchwala, że „Robotnik Śląski“ pozostaje centralnym organem P. S. P. R. we Frysztacie, oraz że partja wydawać będzie — jak przed zjazdem dąbrowskim — „Tygodnik“.

Przyjęło też rezolucje o wyborach do gmin i Sejmu, o zagrożonem szkolnictwie polskiem na Śląsku, o konsumach, o zapomogach dla bezrobotnych, o placówkę konsularną na kresach i inne.

Wybory do zarządu wykazały ostatecznie jednomyślność zjazdu: oddano losy partji w ręce starych, doświadczonych towarzyszy, którzy od dziesiątek lat biorą udział w budowaniu naszych organizacji robotniczych.

Poniżej podajemy listę nowego zarządu: Michalak Jan — Karwina. Pustówka Karol — Karwina. Kornuta Piotr — Trzyniec. Zientek Jerzy — Lesna. Łukosz Augustyn — Łąki. Delong Franciszek — Stonawa. Bujak Jan — Łazy. Krygiel Józef — Sucha. Noga Karol — Stare Miasto. Piekarczyk Piotr — Karwina. Hipp Juljusz — Hulwaki. Pasterny Franciszek — Bogumin. Pasterna Helena — Łazy. Pawlukowa Józefa — Dąbrowa. Czyż Franciszek — Datynie. Steffek Antoni — Trzyniec.

**Posiedzenie Prezydjum C. K. W.** Dziś, t. j. 18 czerwca, o godz. 12-ej w poł., w lokalu Sekr. Gener. (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie prezydjum C. K. W.

Tow. tow. Arciszewskiego, Barlickiego, Daszyńskiego, Kwapińskiego, Luksemburga, Niedziałkowskiego, Praussową i Pużaka prosimy o punktualne przybycie.

**Sekretarjat Generalny.**

**Odwołanie odczytu tow. Perla.** Zapowiedziany na dziś odczyt tow. Perla na temat: „Rok 1848 we Francji“ nie odbędzie się z powodu przyjęcia towarzyszy socjalistów gruzińskich.

**Klub Robotniczy dzielnicy Mokotowskiej P. P. S.** Odczyt tow. Kriegera p. t. „Konstytucja polska“ odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 11-ej rano w sali teatru Promenada przy ul. Belwederskiej.

**Dzielnica Praska.** W poniedziałek, dn. 20 b. m., o g. 7 w., w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Powiśle.** Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec nr. 68.

**Dzielnica Wola-Czyste.** Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się w poniedziałek o g. 6 m. 30, w lokalu Wolska 44.

**Dzielnica Powązki.** Posiedzenie Komitetu dzielnicowego odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30 m. 16.

**Wydział kult.-oświatowy** odbędzie posiedzenie w poniedziałek o g. 5 pp. w lokalu O. K. R.

# Ruch zawodowy.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 17 b. m. rozlepiono po mieście anonimowe plakaty, donoszące o mającem się odbyć w dniu 19 b. m. zgromadzeniu sprawozdawczem posła Łańcuckiego w podwórzu posesji przy ul. Leszno 58. Posesją tą zarządza Komisja Gospodarcza, wyłoniona z poszczególnych organizacji, mieszczących się w tej posesji, która temi ogłoszeniami została za-

...spoczona, gdyż nikt jej nie zawiadomił, ani też o pozwolenie odbycia zebrania nie prosił. Komisja Gospodarcza rozumie, że jest to samowola posła Łańcuckiego i tą drogą protestuje energicznie przeciw tego rodzaju postępowaniu i oświadcza posłowi Łańcuckiemu, że u nas niema dyktatury, to też autonomję każdej instytucji należy uszanować, oraz wzywa go, aby zaniechał tego rodzaju praktyk, gdyż każdy inny szanujący się poseł w tak niegodziwy sposób nie postąpiłby.

Za Komisję Gospodarczą
Przewodniczący: **Wł. Gawroński.**

**Zebranie Zw. Zaw. rob. przemysłu drzewnego.** Jutro o godz. 10 rano, w lokalu Zw., Chłodna nr. 10, odbędzie się kwartalne zebranie członków Związku Zawodowego robotników przemysłu drzewnego w Polsce z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu oddziału; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Sprawy organizacyjne; 4) Wolne wnioski.

**Wycieczka Związku pracowników miejskich w Polsce.** Jutro odbędzie się wycieczka do Młocin, organizowana przez Komisję kulturalno-oświatową Związku. Odjazd statkiem z przystani państwowej przy moście Kierbedzia (punktualnie o godz. 8-ej rano). Program urozmaicony; zabawy dziecięce, orkiestra i bufet na miejscu.

Komisja organizacyjna uprasza tow. tow. delegatów o spieszny zwrot pieniędzy za sprzedane bilety.

**Wycieczka Zw. Zaw. pracowników elektrowni.** Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Zw. Zaw. pracowników elektrowni warszawskiej, organizuje jutro wycieczkę do Dąbrówki. Wyjazd o godz. 8-ej rano ze stacji kolejki grójeckiej. Bilety do nabycia w Związku i w dzień wyjazdu na stacji.

## Życie gospodarcze.

**Notowania Giełdy warszawskiej.**

Ruble carskie w 500 tranz. 332—325.
Ruble dumskie w 1000 tranz. 73.00 —.75.00.
Ruble dumskie w 250 tranz. 55.00.

**Umowy ekonomiczne polsko-rumuńskie.** Biuro prasowe M. P. i H. komunikuje: W dniu 11 b. m. odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie polsko-rumuńskiej delegacji dla zawarcia umów ekonomicznych. Sporządzono protokół z dołączeniem umów, z których wynika, że prawie we wszystkich punktach strony doszły do porozumienia. Nierozstrzygnięte zostały dotychczas sprawy terytorjalne, kwestja użytkowania przez Polskę portów rumuńskich i parę innych spraw mniejszej wagi. Delegacja rumuńska wraz z przewodniczącym Ministrem pełnomocnym w Warszawie, p. Florescu, w dniu 12 b. m. opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu. Przewodniczący polskiej strony, wiceminister przemysłu i handlu, p. H. Strasburger, wraz z przedstawicielami odnośnych ministerjów, za kilka dni udaje się również do Bukaresztu w celu ostatecznego ustalenia i podpisania traktatu ekonomicznego polsko-rumuńskiego.

P. H. Strasburgerowi będą towarzyszyć pp.: dr. Gawroński, Śmiechowski, Zbyszewski, Tenenbaum i inni.



# Kronika.

**STAN POGODY**
(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj 18°.2 najniższa 7°.2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (miejscami dość duże), cieplej, słabe wiatry północno-zachodnie i wschodnie.

**Sklepy miejskie.** Wydział Zaopatrywania po skasowaniu hurtowni, które zaopatrywały dotychczas punkty artykułów kontyngentowych, powiększył liczbę sklepów miejskich, sprzedających po niskich cenach różne artykuły spożywcze w celu regulowania cen rynkowych i przeciwdziałania spekulacji.

Sklepów miejskich jest obecnie 26. Mieszczą się one w następujących punktach miasta: Żelazna 54/56, Wronia 57, Wolska 47a, Grójecka 25, Plac Kazimierza Wielkiego, Ciepła 26, Emilji Plater 19, Sienkiewicza 1, Marszałkowska 15, Belwederska 10, Czerniakowska 191, Dobra 1, Karowa 4, Podwale 30/32, Zakroczymska 9, Św. Jerska 34, Leszno 12, Dzielna 49, Dzika 37, N. Powązkowska 20, Grochowska 9, Kawęczyńska 4, Brzeska 15/17, Stalowa 43, Mikołajewska 8, (N. Brudno) i Brudnowska 47. Sklepy te obecnie posiadają na składzie: cukier, chleb, sól, smalec wieprzowy, tłuszcz roślinny, mąkę pszenną, kartoflaną i peluszkową, kaszę jaglaną, jęczmienną, kukurydzową, płatki owsiane, ryż, grzyby, kakao, herbatę, mydło, zapałki, świece parafinowe, zaprawy do zup w kostkach i proszek do prania i szorowania itd.

**Węgiel.** Miejskie składy opałowe posiadają oprócz węgla grubego, wydawanego na karty, węgiel drobnych gatunków, t. j. orzech III i pospółkę, którą ludność nabywać może w dowolnych ilościach bez kart opałowych, po cenie nie wyższej, niż mk. 65 za pud loco skład (cena maksymalna).

**Meldowanie mieszkańców.** W wielu domach przebywa od dłuższego czasu po kilka lub kilkanaście osób niemeldowanych, a nawet nieposiadających dowodów osobistych. Wobec tego, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zwrócić szczególną uwagę na ścisłe wykonywanie przepisów o obowiązku meldowania się mieszkańców i zarządzać jaknajczęstsze i szczegółowe kontrolowanie ksiąg meldunkowych.

**Termin ważności biletów.** Dyrekcja polskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia ministra kolei żelaznych, termin ważności biletów z dniem 1 b. m. został zmieniony w sposób następujący: Bilety, wydane na odległość do 200 klm. są ważne 2 dni; ponad 200 do 400 klm. — 3 dni; ponad 400 — 800 klm. 4 dni i ponad 800 klm. — 5 dni. Pierwszym dniem ważności jest data, oznaczona stemplem kasowym na bilecie. Wyjazd winien nastąpić pierwszego dnia ważności biletu, a jeżeli na bilecie oznaczono pewien pociąg, to tym pociągiem. Przepisy powyższe stosują się tylko do biletów ważnych na przejazd jednorazowy. Bilety, ważne dwa dni nie dają prawa przerwy podróży, ważne 3 dni uprawniają do jednorazowej, a ważne dłużej — do dwukrotnej przerwy podróży.

(a) **Domy zarobkowe.** Wydział opieki społecznej Magistratu opracował zasadnicze podstawy dla uruchomienia domów zarobkowych. Według projektu wydziału, narazie ma być uruchomiony jeden dom zarobkowy przy ul. Czerniakowskiej. Do zakładu tego przyjmowani będą kandydaci z ograniczoną zdolnością do pracy; zdolni zaś do pracy przyjmowani będą w wyjątkowych wypadkach. Oprócz dorosłych do domu zarobkowego będą przyjmowani także chłopcy, dla których utworzony zostanie umyślny oddział ze szkołą i kursami dokształcającemi. Dom przy ul. Czerniakowskiej ma być uruchomiony stopniowo. Ministerjum opieki ma wyznaczyć na remont gmachów 1,000.000 mk. Jest to suma bardzo nieznaczna, bo uruchomienie domów zarobkowych będzie wymagało dziesiątek miljonów marek.

**Dzień szkoły powszechnej.** Na wspólnym Zjeździe Związków: nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, postanowiono w najbliższym czasie urządzić w całej Polsce Dzień szkoły powszechnej.

Ostatecznie, uwzględniając różne okoliczności a przedewszystkiem konieczność należytego przygotowania się, wypadło wyznaczyć ten dzień na niedzielę, 25 września r. b.

W dniu wskazanym, w Polsce całej mają się odbyć wiece, powzięte uchwały, poparte przez masowe poważne manifestacje, na rzecz pierwszego wielkiego kroku na polu oświaty, na rzecz realizacji szkoły powszechnej siedmioletniej, w której znalazłyby naukę wszystkie dzieci nasze w wieku lat 7 — 14.

Nauczycielstwo apeluje niniejszem do społeczeństwa, aby na ten dzień również przygotowało swoje postulaty, by się zlały w jedną harmonijną całość z postulatami nauczycielstwa. Nauczyciel świadom jest swej wielkiej roli i czuje wziętą na siebie odpowiedzialność, ale świadom jest również że nie on jeden ma być twórcą szkoły ojczystej, jeno twórcą tym winien być naród cały.

**Walny Zjazd młodzieży wiejskiej w Warszawie.** W dniach 11 i 12 czerwca r. b. odbył się drugi Walny Zjazd delegatów Kół młodzieży, zorganizowanych w Związek Młodzieży Wiejskiej, przy udziale 700 przedstawicieli młodzieży, reprezentujących 40 tysięcy członków.

Zjazd powitał ob. T. Wilkoński, prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych; następnie zabrali głos przedstawiciele pokrewnych organizacji młodzieży z ziemi Wileńskiej, z Małopolski i Wielkopolski.

Sprawozdanie, przedstawione przez Zarząd Główny wykazało, że młodzież przez pracę oświatową wybitnie przyczynia się do odrodzenia wsi polskiej.

W drugim dniu obrad wygłoszono dwa referaty o pracy Kół Młodzieży i rozpatrywano wynikające z referatów wnioski.

Przytaczamy kilka z nich:

1) Młodzież postanawia podjąć w porozumieniu z nauczycielstwem walkę z analfabetyzmem przez urządzanie specjalnych Kursów i uchwala wykluczanie członków, którzy z własnej winy na Kursach nie nauczyli się czytać i pisać.

2) Wyklucza używanie alkoholu na swych zebraniach.

3) Podkreśla znaczenie szkół rolniczych, postanawia zachęcać członków do wstępowania do nich i nieść pomoc kolegom niezamożnym.

4) Celem wytworzenia pogotowia i przygotowania wojskowego, ma podjąć usilną pracę w kierunku wyszkolenia obywatelsko-wojskowego.

5) Zjazd wzywa wszystkich członków organizacji, aby się zapoznali szczegółowo z Konstytucją Polską.

6) Zwraca się do Sejmu, aby przyspieszył popularne wydanie dzieł A. Mickiewicza.

7) Wyraża hołd nauce polskiej i podnosi myśl popierania nauki przez szerokie warstwy.

**Wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych.** Z Antwerpji donoszą: Wskutek nowych ograniczeń imigracji do Stanów Zjednoczonych, wstrzymano w Antwerpji wyjazd około 1200 emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Większość zatrzymanych pochodzi z Polski.

**Konkurs na wzory dla patronowego malarstwa pokojowego.** Zarząd miejskiego Muzeum przemysłowego im. D-ra A. Baranieckiego w Krakowie ogłasza konkurs celem uzyskania wzorów, które mają służyć jako materjał dla wydawnictwa.

Wydawnictwo to, pierwsze, jakie w Polsce powstaje, ma za zadanie zastąpić wzory zagraniczne (przeważnie niemieckie), któremi dotychczas powszechnie się posługiwano.

Posiadając w sztuce ludowej bogate źródła swojskich motywów, musimy dążyć do tego, aby na ich podstawie wytworzyć zdobnictwo własne. Projekty przesyłane na konkurs mają być opracowane dokładnie w naturalnej wielkości, farbami kryjącemi (gwasz, tempera, kaseina, ewent. klejowa) tak, aby bezpośrednio nadawały się do reprodukcji.

Konkurs niniejszy obejmuje 3 działy, a mianowicie:

I. Fryz o szerokości od 5 cm. do 20 cm. w jednym kolorze. Fryz ten ma stanowić zamknięcie górne koloru ściany i może być umieszczony na kolorze ściany, albo ponad nim (na kolorze sufitu).

Na projekcie winien być uwidoczniony kolor ściany i sufitu.

Projekty muszą być tak skomponowane, aby mogły być wykonane patronem bez poprawiania pendzlem.

Pierwsza nagroda wynosi mk. 5000, druga — 3000, trzecia — 1000.

II. Fryz o szerokości od 5 do 20 cm. w dwóch lub trzech kolorach, wykonany jak poprzednio.

Pierwsza nagroda wynosi mk. 4.000, druga — 2000, trzecia — 1000.

III. Deseń ścienny (tapetowy) w jednym, dwóch lub trzech kolorach winien być wykonany również w naturalnej wielkości i musi obejmować przynajmniej jeden całkowity motyw powtarzający się (raport) i zajmować powierzchnię 50/70 cm.

Pierwsza nagroda wynosi mk. 4.000, druga — 3000, trzecia — 1000.

Prace należy nadsyłać do kancelarji miejskiego Muzeum przemysłowego im. D-ra A. Baranieckiego (ulica Smoleńska 9 I. p.) do dnia 15 lipca r. b. godz. 12 w południe.

Dla orjentacji w technicznych wymaganiach, oglądać można codziennie w kancelarji Muzeum od godz. 8 — 2, dotychczas używane niemieckie wzory.

**Handlowy i paszportowy Wydział Poselstwa Rzeczpospolitej Czesko-Słowackiej w Warszawie** mieści się od dnia 15 czerwca r. b. przy ul. Złotej nr. 4 mieszk. 6, tel. 281-94.

### ODCZYTY I ZEBRANIA.

**Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych.** Dnia 19 b. m. o g. 10 i pół zrana odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych w siedzibie Stowarzyszenia, ul. Śląska nr. 47.

### WYPADKI.

**Rozbicie kasy ogniotrwałej.** Do biura domu ekspedycyjno-handlowego p. f.: „Zadrożny i Wigura", przy ul. Wierzbowej nr. 11, dostali się za pomocą podrobionego klucza niewykryci kasiarze, którzy wycięli tylną ścianę kasy ogniotrwałej i zrabowali całą zawartość kasy: 112.298 mk. polsk., 38 tys. mk. niemieckich 818 koron austr. i za 538 mk. znaczków stemplowych różnej wartości. Właściciele firmy obliczają straty na 900.000 mk.

**Okradziona przez narzeczonego.** Marja Lichaczewska (Rawska nr. 7), zawiadomiła policję 19-go komisarjatu, że narzeczony jej, Jan Konownik, obiecując się z nią ożenić i wyjechać do Wilna, spakował wszystkie rzeczy i rzekomo wyekspedjował na bagaż dworca Wschodniego. Jak się następnie okazało, rzeczy te, zamiast oddać na bagaż, przywłaszczył je sobie. Lichaczewską po przywiezieniu do Wilna pozostawił, sam zaś przyjechał do Warszawy. Wartość przywłaszczonych rzeczy 100 tys. marek. Po przeprowadzeniu dochodzenia, policja 19-go komisarjatu wszystkie rzeczy od Konownika odebrała.

# Z sądów.

**Sprawa kradzieży na lotnisku w Mokotowie.**

Przed sądem wojskowym O. G. w Warszawie stanęli szoferzy: sierżant sztabowy wojsk lotniczych, Leon Turkowski i kapral Kazimierz Kamiński, oskarżeni o szereg kradzieży opon automobilowych i inne nadużycia, popełnione w zorganizowanej bandzie na lotnisku w Mokotowie w okresie od czerwca do września 1919 r. Oddani pod sąd wojskowy wraz z innymi winnymi z ustawy sierpniowej 1919 r., przewidującej, jak wiadomo, karę śmierci, oskarżeni przeszli tragiczne koleje. Kamiński, po wyroku, skazującym go w dn. 23 grudnia 1919 r. z 3 towarzyszami na karę śmierci, wykonanie której zostało wstrzymane do czasu rozpatrzenia rewizji, założonych przez obrońców skazanych w Naczelnym Sądzie Wojskowym, wolał nie ryzykować i „dla pewności" zbiegł z celi skazanych na karę śmierci w cytadeli, specjalnie strzeżonej w przeddzień rozprawy w sądzie wojskowym w styczniu 1920 r. Niesłusznie jednak oskarżeni okazali taki brak zaufania do wymiaru sprawiedliwości ojczystej, gdyż N. S. W. wszystkie wyroki skasował, nakazując ponowną rozprawę w innym składzie sędziów. Kamiński, perypetje którego i towarzyszy przy wydostaniu się z lochów cytadeli, zaćmiewają najbujniejsze opowiadania kawalera Casanowy de Sengalt, opisującego w swych pamiętnikach ucieczkę z okrutnych więzień weneckich i Turkowski, który obdarzony mniejszym temperamentem czy też większą cierpliwością, 18 miesięcy przesiedział w więzieniu, stanęli znów przed sądem pod groźbą Ustawy sierpniowej. Przewodniczył sędzia wojskowy, ppułkownik dr. Orski, oskarżał prokurator major Grodzicki; bronili: Turkowskiego — adw. Meklenburg (z wyboru) i Kamińskiego adw. Bruner (z urzędu). Po wyczerpujących 4-dniowych rozprawach, sąd wojskowy ogłosił wczoraj wyrok, skazujący Kamińskiego na 9 lat więzienia, zredukowanych do połowy na mocy amnestji konstytucyjnej i uniewinniający Turkowskiego, nakazując natychmiastowe wypuszczenie go z więzienia.

# Teatr i Muzyka.

**Z Opery.** Dziś „Aida".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Pocałunek wojny".

**Teatr Polski.** Dziś ukaże się pierwszy raz najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego p. t.: „Oczy księżniczki Fathmy".

**Teatr Reduta.** Dziś „Przechodzień".

**Teatr Mały.** Dziś „Koncert" Bahra.

**Teatr Praski.** Dziś po raz drugi wodewil „Nitouche".

**Teatr w „Pomarańczarni".** W sobotę 18 i w niedzielę 19 b. m. w Łazienkach koncert Polskiej Kapeli Ludowej, pod dyr. prof. St. Kazuro. Śpiewany będzie nowy program pieśni ludowych w układach: Moniuszki, L. Heintzego, Rzepki i St. Kazuro. Początek o g. 8.

**Przedstawienia w Łazienkach w teatrze na wyspie.** Następne przedstawienia mimoplastyki rytmicznej pod kierunkiem p. A. Paszkowskiej odbędą się dziś i jutro o g. 8 i pół wiecz. Wobec ustalenia się pogody, terminy te odwoływane nie będą.

Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9, róg Zgody), Idzikowskiego (Marszałkowska 119), Perzyński, Niklewicz i S-ka (Nowy świat 21) i w Tow. Gniazd Sierocych (Al. Ujazdowskie, róg Wilczej).

**Popis szkoły śpiewu solowego prof. M. Sobolewskiej.** We wtorek 21 b. m. o g. 8 m. 30. w sali Konserwatorjum odbędzie się popis szkoły śpiewu solowego prof. M. Sobolewskiej. Popis plastyczno-operowy odbędzie się w listopadzie na scenie jednego z teatrów.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.